Nr. 238 Sobota, dnia 31 sierpnia 1929 r. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem Rok III

HASŁO ŁÓDZKIE

DZIENNIK BEZPARTYJNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, Łódź, Piotrkowska Nr. 15
Telefony: Redakcji 81-06, Administracji 63-66

Cena 20 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 6—7 wieczorem
Sekretarjat czynny od godz. 12—1 w poł. i od 6—7 wiecz

ZAKOŃCZENIE OBRAD HASKICH

Konferencja doprowadziła do całkowitego porozumienia

Ewakuacja Nadrenji rozpocznie się we wrześniu r. b.

BERLIN, 30.8. Dzisiejsze dzienniki por. berlińskie donoszą z Hagi o osiągnięciu porozumienia w sprawach finansowych we wczorajszych obradach 6-ciu państw. W związku z tem socjalistyczny „Vorwärts" pisze:

„Rezultat konferencji haskiej jest potrójny. — A więc:

Złagodzenie ciężarów wojennych.

Odzyskanie pełnej suwerenności państwowej.

Zmiana stosunku wzajemnego Anglji i Francji tak poważna, że ententa przestała już istnieć.

W obliczu tych wynurzeń znaczenie ubiegłego kwartału, który zrobił tyle hałasu, równa się zeru.

W kwestji kontroli Nadrenji — wywodzi organ stronnictwa rządowego — odniosły Niemcy pełne zwycięstwo. Plan Younga w praktyce wchodzi w życie 1-go września. Tem samem usunięta zostanie wszelka kontrola finansowa.

Uwolnienie okupowanych terytorjów na 5 lat przed terminem, ustalonym przez Traktat Pokoju jest czynem narodowego oswobodzenia Niemiec.

Najważniejsze jednak jest to, że ententa już nie istnieje więcej. Resztki angielsko-francuskiego sojuszu wojennego przeciwko Niemcom są zlikwidowane.

HAGA, 30.8. Przedstawiciele Francji, Belgji i Anglji, sprecyzowali w piśmie do delegacji niemieckiej warunki ewakuacji Nadrenji. Delegacja niemiecka w odpowiedzi swej oświadczyła, że warunki przyjmuje. Briand wyjechał dziś o g. 13. Jutro wieczorem spotka się on z Mac Donaldem, który bawić będzie w Paryżu przejazdem do Genewy. Loucher i Cheron podpisali układy finansowe.

Ewakuacja rozpocznie się we wrześniu. W tym okresie opuszczą Nadrenję wojska angielskie, które zajmują część trzeciej strefy. Wojska belgijskie w drugiej strefie wycofane zostaną w trzy miesiące. Wojska francuskie, które wówczas zajmować będą trzecią strefę rozpoczną ewakuację po ratyfikacji przez parlament francuski i niemiecki planu Younga oraz po wprowadzeniu w życie tego planu. Ostatnie wojska francuskie opuszczą to terytorjum **w 8 miesięcy**, najpóźniej jednak w końcu czerwca 1930.

HAGA, 30.8. Posiedzenie komisji finansowej zapowiedziane na 11—stą przełożono następnie na 3 po poł. W dyskusji nad protokułem delegaci prawie wszystkich państw oświadczyli, iż przyjmują w zasadzie plan Younga, uzależniając definitywną jego akceptację od uwzględnienia szeregu życzeń. Podobne zastrzeżenia zgłosiła Anglja, Grecja, Rumunja, Czechosłowacja, Portugalja, Japonja i Polska. Imieniem delegacji polskiej zastępca min. Zaleskiego p. Mrozowski złożył następującą deklarację:

Delegacja polska akceptuje w zasadzie plan Younga, oświadcza przecież, przyłączając się do zastrzeżeń delegacji japońskiej, że będzie mogła przyjąć plan ostateczny tylko wtedy, jeżeli Niemcy zrzekną się względem Polski wszelkich żądań, wynikających lub wyniknąć mogących z operacyj ubiegłych. (PAT)

HAGA, 30.8. W wyniku osiągniętego porozumienia z Anglją Francja zrezygnowała z komisji konstatacyjnej, zadaniem której miało być kontrolowanie zbrojeń niemieckich. Wobec powyższego Niemcy uzyskały kolosalny plus, bowiem odzyskały całkowitą suwerenność. (ATU)

Górny Śląsk gotuje się do walki z węglem angielskim

na rynkach skandynawskich

Katowice 30 sierpnia.

Wywóz węgla górnośląskiego do krajów skandynawskich kształtował się w sierpniu nadal dodatnio.

Kopalnie Górnego Śląska otrzymały większe zlecenia wysyłkowe po cenie 14.6 do 15 szylingów za tonnę loco Gdańsk.

Wobec możliwości zwiększenia się produkcji angielskiej, w związku z wynikami konferencji haskiej, i wstrzymania się konsumentów skandynawskich od długoterminowych kontraktów, kopalnie polskie postanowiły dalej obniżyć ceny węgla eksportowanego do Skandynawii.

300 osób zatonęło

w wezbranych falach Indusu

Karachi 30 sierpnia.

Wylew rzeki Indus przybiera coraz groźniejsze rozmiary. Do tej pory zginęło w nurtach wezbranych wód przeszło 300 osób.

W pobliżu miejscowości Attock poziom wody na Indusie podniósł się o 3 metry ponad stan zanotowany w czasie ostatnich największych powodzi.

Miastu Dera — Ghazi — Kan, położonemu 700 klm. na północny wschód od Karachi zagraża całkowite zalanie przez wzburzone fale.

Wszystkie okoliczne wsie uległy wraz z tegorocznemi plonami doszczętnemu zniszczeniu.

Magistrat naraził miasto

na wielkie straty materjalne

Komunikat Ministerstwa Spraw Wewnętrznych

Warszawa 30 sierpnia.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych komunikuje:

W związku z mylnemi wiadomościami, jakie ukazały się w niektórych dziennikach łódzkich o wynikach badania ministerjalnej komisji lustracyjnej w Magistracie m. Łodzi, Min. Spraw Wewnętrznych stwierdza:

1) Wobec tego, że oddanie przez Magistrat robót asfaltowych ul. Piotrkowskiej nasunęło podejrzenie możliwości nadużyć Min. Spraw Wewn. poleciło, by Magistrat pociągnął winnych do odpowiedzialności karnej, celem zapobieżenia temu w przyszłości, wydało polecenie powołania specjalnej komisji, celem stałego dozorowania tych robót. Przeprowadzone dochodzenie wykazało, że umowa Magistratu m. Łodzi z Polskiem Towarzystwem Asfaltowem jest niekorzystna dla miasta, a brak odpowiedniego zabezpieczenia powoduje, iż w rezultacie ogólne koszta robocizny przewyższyły koszta określone w umowie o sumę 300.000 zł.

2) Magistrat m. Łodzi, mimo, że posiadał korzystniejsze oferty zawarł niekorzystną dla m. Łodzi umowę na dostawę kostki granitowej z sowieckim przedstawicielstwem handlowem, którą rozwiązał dopiero skutkiem niedotrzymania terminu dostawy.

3) Budowa domów robotniczych przed sięwzięta została bez uprzedniej kalkulacji czynszu, przytem osiągnięto nikłą ilość mieszkań w stosunku do zużytego na jej budowę kapitału, przy czynszach przewyższających zdolność płatniczą robotników. MSW. poleciło powołać specjalną komisję budowlaną dla zbadania możliwości wewnętrznej przebudowy domów na mniejsze mieszkania, celem zwiększenie ich ilości i obniżenia czynszu, a przez to udostępnienia mieszkań szerszym warstwom robotniczym.

Przemysłowcy szwajcarscy w Łodzi

Po zwiedzeniu szeregu fabryk wyjechali do Katowic

Wczoraj o godzinie 10-ej rano na stację Łódź—Kaliska przybyła wycieczka przemysłowców i finansistów szwajcarskich, złożona z 17—u osób, której towarzyszył sekretarz poselstwa polskiego w Bernie p. Skowroński. Wycieczkę powitali na dworcu przedstawiciele łódzkiej Izby Przemysłowo - Handlowej oraz Związku Przemysłowo - Włókienniczego w Państwie Polskiem, które to instytucje spełniały rolę gospodarza wobec wycieczki. Z dworca uczestnicy wycieczki udali się na zwiedzenie zakładów przemysłowych Scheiblera i Grohmana, poczem zwiedzili inne zakłady przemysłowe. O godz. 1-ej przed południem Izba Przemysłowo - Handlowa oraz Związek Przemysłu Włókienniczego podejmowali gości śniadaniem w lokalu Banku Handlowego łódzkiego.

Po zwiedzeniu Łodzi, bankierzy szwajcarscy udali się do Katowic, a następnie do Krakowa.

Ameryka o P. W. K.

Nowy Jork 30 sierpnia.

Prasa amerykańska w ostatnich kilku tygodniach zajmować się zaczęła Polską, a szczególnie wystawą poznańską. Po doskonałej korespondencji w „New York Herald Tribune" ukazała się w nowojorskim „Evening World" serja korespondencji p. Milford Wesp'a. W jednej z nich korespondent sławi Wystawę Poznańską, jako jedną z najciekawszych, jakie kiedykolwiek widział, i szczegółowo opisuje urządzenia wystawy wymownie ilustrującej olbrzymi rozwój Polski w ostatnich dziesięciu latach.

Armja Habibullaha

zupełnie rozgromiona

Londyn 30 sierpnia.

Według nadeszłych tu wiadomości z konsulatu angielskiego w Kabulu Habibulah i jego wojska zostały całkowicie rozgromione. (ATU)

SYTUACJA W PALESTYNIE
NADAL WZBUDZA POWAŻNE OBAWY
KONSUL AMERYKI DORADZA ŻYDOM UCIECZKĘ Z PALESTYNY
Zydzi składają hojne ofiary na swych rodaków

Walki trwają

JEROZOLIMA, 30.8. Wczoraj wybuchły w Haifie nowe niepokoje, w czasie których 11 Arabów i 6 Żydów poległo.

Krążownik angielski, który właśnie nadpłynął z Malty, wysadził na ląd silny oddział marynarzy, który przywrócił porządek.

JEROZOLIMA, 30.8. Z Beirutu nadeszła niepotwierdzona wiadomość, że doszło tam do starć, w czasie których poległo 10 żołnierzy angielskich.

JEROZOLIMA, 30.8. Wysoki komisarz Palestyny sir Chancellor wniósł prośbę o dymisję.

JEROZOLIMA, 30.8. Na granicy transjordańskiej rozbili Beduini kilkanaście obozów i czekają na sposobność wtargnięcia do Palestyny.

Żydzi protestują

NOWY JORK, 30.8. W Madison Square odbyło się przy udziale 23.000 osób zgromadzenie protestacyjne przeciwko wypadkom w Palestynie. Uchwalona jednomyślnie rezolucja domaga się usunięcia urzędników państwowych w Palestynie, odszkodowania dla ofiar zaburzeń i wyraźnego sprecyzowania polityki rządu brytyjskiego. Po wiecu odbył się demonstracyjny pochód, w którym wzięło udział około 200 tys. osób. (PAT)

PARYŻ, 30.8. Organizacja sjonistyczna we Francji zorganizowała wiec protestacyjny przeciwko napaściom Arabów i polityce rządu palestyńskiego. Uchwalona rezolucja odwołuje się do poczucia sprawiedliwości Wielkiej Brytanji. Przed gmachem ambasady angielskiej zebrała się grupa żydów, którą jednak policja z łatwością rozproszyła. (PAT)

Żydzi uciekają
z Palestyny

WIEDEŃ, 30.8. Wedlug doniesień dzienników w Jerozolimie od czasu skoncentrowania silniejszych oddziałów wojskowych w mieście panuje względny spokój. Amerykański konsul generalny udzielił obywatelom amerykańskim rady opuszczenia Palestyny. Pociągi do Egiptu są przepełnione. Liczba ogólna zabitych żydów wynosi 150 osób, liczba zabitych Arabów nie jest ustalona, ponieważ Arabowie zabierali swych rannych z pola walki. Utworzona została komisja śledcza złożona z prawników, celem dokładnego zbadania zajść.

Kto był stroną zaczepną
w walkach arabsko-żydowskich
Zdaniem naocznych świadków zawiniły obie strony

Kair 30 sierpnia.

Poważny kupiec arabski, naoczny świadek wybuchu krwawych starć w Jerozolimie, przedstawia w następujący sposób bieg wypadków w Palestynie:

Razem z dwoma tysiącami swoich współwyznawców opuściłem meczet Omara. W chwili, kiedy znajdowaliśmy się w pobliżu „ściany płaczu" Arabi

wyrwali chorągiew,

niesioną w pochodzie sjonistów.

Żydzi przypuścili kontratak i odebrali chorągiew. W czasie tej szarpaniny została rzucona bomba.

To było hasłem do ogólnej walki, w czasie której wiele osób zginęło.

Udało mi się uciec do hotelu.

Z balkonu widziałem jak żydzi oblali grupę Arabów

witryolejem.

Kilku z tej grupy zaczęło głośno krzyczeć z bólu. Towarzysze ich rzucili się w kierunku domu, skąd chluśnięto witryolejem, byli jednak zatrzymani

strzałami karabinowemi.

Później widziałem, jak grupa żydów zawezwała kilkunastu Arabów uzbrojonych w laski do zatrzymania się. Ci nie usłuchali tego wezwania. Znów posypały się strzały, które kilku Arabów powaliły na ziemię.

Nowy Jork 30 sierpnia.

Przewodniczący komisji spraw zagranicznych senatu sen. Borah wygłosił na zebraniu żydów amerykańskich w Madisson — Square — Garden przemówienie, w którem oświadczył, że narazie trudno powiedzieć, kto jest odpowiedzialny za katastrofę.

Zdaje się jednak że londyński urząd kolonjalny nie ponosi w tym wypadku winy. Należy jedynie ubolewać nad brakiem stanowczości miejscowych władz palestyńskich zwłaszcza, że fermentowanie było już widoczne od miesiąca.

Jerozolima 30 sierpnia.

Naczelny rabin, Słomin, dyrektor szkoły talmudycznej w Hebronie, gdzie w czasie krwawych starć 10 studentów amerykańskich zostało zabitych, w następujący sposób skreślił wybuch walk:

Kierownictwo szkoły, dowiedziawszy, się od jednego ze służących arabskich, że szkole grozi napad, zwróciło się do policji z prośbą o ochronę.

Policja odpowiedziała, że wszystkie konieczne zarządzenia są już wydane.

Wbrew tej zapowiedzi sfanatyzowani Arabi wtargnęli w piątek do gmachu szkolnego i jednego ucznia zabili, drugiego zaś zranili.

Reszta uciekła do piwnic sąsiednich domów i ponownie wysłała delegację do policji, która jednak wzbraniała się przyjąć przedstawicieli żydowskich.

Syn rabina, kierownik banku anglo—palestyńskiego, zebrał w swojem mieszkaniu 80 uczniów. W sobotę przed południem w czasie modlitwy napadli na mieszkanie to Arabi, uzbrojeni w noże i zabili 18 osób, w tem 2 kobiety, którym obcięli piersi.

Jedna z kobiet uniknęła śmierci tylko w ten sposób, że zbroczona krwią swoich współbraci, udawała zabitą.

Anglicy przeciwko Arabom
Żydzi mają się nadal cieszyć poparciem Anglji

WIEDEŃ, 30.8. Wedle doniesień dzienników z Londynu minister Kolonji lord Passfield oświadczył przywódcy sjonistów dr. Weizmannowi w imieniu rządu angielskiego, że rząd odwoła tych urzędników angielskich z Palestyny, którzy zachowywali się biernie podczas rewolucji arabskiej. Rząd przyzna również odszkodowanie osadnikom żydowskim za ich zniszczone mienie. Dalej oświadczył minister Kolonji, że rząd trwa nadal przy deklaracji Balfoura, oraz że żydowski ruch kolonizacyjny będzie popierany w dalszym ciągu jeszcze bardziej, niż dotychczas. (PAT)

Kandydaci do legjonu

RYGA, 30.8. Nadzwyczajny konwent żydowskiej korporacji studenckiej w Rydze „Vetulia" przesłał do prezesa „Jewish Agency" Weizmana depeszę, zawiadamiającą go, iż korporacja gotowa jest na pierwsze wezwanie udać się do Palestyny w celu obrony interesów żydowskich. (PAT)

250 tys. dolarów
na poszkodowanych żydów

LONDYN, 30.8. W związku z wypadkami w Palestynie, utworzono w Londynie komitet pomocy na rzecz ofiar palestyńskich. Na czele komitetu stoją wszyscy wybitni działacze żydowscy w Anglji. Pierwsze datki złożyli: Wera Bryce 50.000 dolarów, lord Melchett 25.000 dolarów, Warburg 25.000 dolarów. Komitet zebrał w ciągu jednego dnia 250.000 dolarów.

Obawa dalszych rozruchów

BERLIN, 30.8. Biuro Wolffa donosi z Jerozolimy, że w Saffet wybuchły wczoraj rozruchy. Zanim przybyły wojska Arabowie napadli na osadę żydowską przyczem 5 żydów zabito, a 20 raniono. Arabowie podpalili domy w dzielnicy żydowskiej. Ludność Jerozolimy jest dziś znowu podniecona ze względu na to, że z okazji święta mahometańskiego. (Mahometanie święcą piątki). Arabowie zgromadzili się w meczetach i panuje obawa, że po modlitwach nastąpią rozruchy. Wszystkie sklepy są zamknięte, w punktach zagrożonych krążą patrole. (PAT)

Zderzenie statków

SANTANDER, 30.8. Nastąpiło tu zderzenie łodzi podwodnej z parowcem „Abascal". Zabity został palacz. (PAT)

Wysokie odznaczenie
P. W. K.

PRAGA, 30.8. Powszechna Wystawa Krajowa w Poznaniu odznaczona została medalem złotym przez Izbę Handlową w Pradze. (PAT)

Fabryka materjałów wybuchowych wyleciała w powietrze

ANTWERPJA, 30.8. Wyleciała tu w powietrze fabryka materjałów wybuchowych. Dwie osoby znalazły śmierć. (PAT)

Nieudany zamach
na wiceprez. Szlezwigu

Berlin 30 sierpnia.

Z Szlezwigu donoszą: Nocy dzisiejszej usiłowano dokonać zamachu na wiceprezydenta Szlezwigu, Grimpego.

O godz. 2—ej nad ranem służąca Grimpego znalazła w bramie domu maszynę piekielną.

Policja, zawiadomiona o tem, unieszkodliwiła maszynę i zapobiegła wybuchowi.

Straszna katastrofa

Paryż 30 sierpnia.

W okolicy Tlemcen w Marokko przełamał barjerę i spadł w przepaść samochód wiozący około 40—tu ludzi.

Kilku zaledwie udało się wyskoczyć w ostatniej chwili.

16 osób poniosło śmierć na miejscu, 15 jest rannych.

Szofer zgnieciony jest dosłownie na miazgę.

RADA LIGI NARODÓW
na pierwszem posiedzeniu sesji jesiennej omówiła szereg spraw natury podrzędnej

GENEWA, 30.8. Pierwsze publiczne posiedzenie Rady Ligi Narodów, które odbyło się pod przewodnictwem przedstawiciela Persji Ali Khana Foronghi, omawiało jedynie sprawy natury podrzędnej, Anglję reprezentował na posiedzeniu podsekretarz stanu Ministerstwa Spraw Zagranicznych Dalton, Francję—Massigli, Niemcy — hr. Bernstorff, Włochy —Scialoja, Polskę — Sokal, Japonję — Satto. Pozostałe mocarstwa wysłały przeważnie swoich stałych przedstawicieli. W toku posiedzenia Dalton powiadomił zebranych, że delegacja angielska wystąpi na zbliżającej się sesji Zgromadzenia Ligi Narodów z wnioskiem, dotyczącym przyśpieszania ratyfikacji międzynarodowych układów, zawartych pod auspicjami Ligi Narodów. (PAT)

GENEWA, 30.8. Na propozycję Aguerroy Bethancourt Rada mianowała członkami korespondentami komitetu fiskalnego pp. Bainowa (Bułgarja), Airaksif (Finlandja), Kneppo (Węgry), Tokuzokoki (Japonja), i Caranfili (Rumunja).

Po dyskusji nad sprawozdaniami komitetu hygieny, Rada przystąpiła do omawiania raportów Scialoji, dotyczących ratyfikowania układów i konwencyj zawartych pod auspicjami Ligi Narodów, przyczem delegat angielski Dalton oświadczył, że przywiązuje wielkie znaczenie do wprowadzenia w życie wszelkich zawartych układów.

Rada zbierze się kolejno jutro rano.

Dwa statki toną
100 ludziom grozi śmierć

Nowy Jork 30 sierpnia.

Donoszą z Los Angelos, iż na wysokości Pigeon Point zderzył się statek „Sctdodd" z parowcem „San Juan". Wskutek zderzenia oba statki toną. Na pokładzie „San Juan" było 55 pasażerów i 45 ludzi załogi. Na poszukiwanie pasażerów wysłano odzie ratunkowe.

Bankructwo „polityki zagranicznej" P. P. S.

Ze wszystkich wskazań, jakiemi instruowały polskiego ministra Spraw Zagranicznych sejmowe stronnictwa, najbardziej szkodliwą i bezsensowną była t. zw. orjentacja na Labour Party.

Szerzyła ją od 1924 roku uważająca się (choć niesłusznie) za odpowiednik Labour Party w Polsce — Polska Partja Socjalistyczna. Z dojściem do władzy Mac Donalda w Anglji organy P. P. S. od pięciu lat wiązały nadzieje na wznowienie — tym razem skuteczne — polityki protokułu genewskiego.

Protokuł Genewski miał Polsce przynieść pożądane gwarancje międzynarodowe i bezpieczeństwo na niemieckiej granicy. Krzywda jednostronnych gwarancji i paktu w Locarno miała być naprawiona, kiedy do Genewy zjedzie socjalistyczny premjer angielskiego rządu.

W tym duchu przez lat cztery słał p. Jerzy Szapiro z Londynu do Warszawy redakcji „Robotnika" korespondencje, wywiady, „pewne" informacje i nieomylne przewidywania, wprawiając całą partję w błogostan biernego oczekiwania na powrót do rządów socjalistów angielskich. Orjentacja na Labour Party stała się w programie polityki międzynarodowej oficjalnem wyznaniem wiary P. P. S. Taż sama orjentacja w wewnętrznych stosunkach Polski wzmagała w partji wigor bojowy, podnosząc temperaturę opozycyjnego stanowiska.

Widziano się już zawczasu jako tych, którzy w delegacji polskiej w Genewie trzymają pierwsze skrzypce.

Któż bowiem z Polski potrafi się lepiej porozumieć (oprócz p. Szapiry) z Mac Donaldem od Meka Niedziałkowskiego?

Kojarzyły się z tem różne nadzieje już nie z genewskiego pałacu, ale z perspektywą na polskie podwórka.

Jak to rząd Marszałka Piłsudskiego będzie zabiegał o sympatję P. P. S., o jej pomoc i znajomość Labour Party, stosunki i wpływy w II Międzynarodówce.

A wtedy poszłyby w ruch żądania i przetargi, Kasy Chorych i Ministerstwo Pracy i wiele innych krzywd „proletarjatu" i jego przywódców.

Tymczasem przyszły burzliwe dni Hagi. Labour Party zamiast europejskiej polityki protokułu genewskiego, szuka zgodnie z dziejowemi interesami Brytyjskiego Imperjum, porozumienia z bankierem świata Stanami Zjednoczonemi. Socjalista Snowden głuchy jest i nieprzystępny na wymowę socjalisty Bluma, i delegatów socjalistycznego Kanclerza Muellera. Więcej się boi konkurencji niemieckiego przemysłu, sfinansowanego przez amerykański kapitał, niż ostatecznej i niepowrotnej kompromitacji całej II Międzynarodówki.

Towarzysz Snowden ma jednakowo twarde słowa interesu dla faszystowskich Włoch jak i pół-socjalistycznego rządu Muellera. Zobowiązania ani znajomości z II Międzynarodówki — zdają się go nie wiązać.

O protokule genewskim ani słowa. Głośno zato o porozumieniu finansowem Anglji i Ameryki, o wielkiej pożyczce Morgana dla socjalistycznego rządu Anglji, o rozgraniczeniu mórz oceanów między kapitalistyczną Ameryką a socjalistycznym rządem Jego Królewskiej Mości.

Międzynarodowa stawka zawiodła P. P. S. Konsternacja jest widoczna. Objawem jej usiłowania, jakie czyni p. J. M. B. w „Robotniku" (z dnia 23 b. m. art. p .t. „Anglja i Ameryka"), żeby wytłumaczyć towarzyszom, iż porozumienie angielsko - amerykańskie nie osiągnie skutku. Rząd Mac Donalda — zdaniem p. J. M. B. — nawróci do polityki europejskiej. Tego bowiem wymagają interesy (jak tłumaczy J. M. B.) angielskiego przemysłu współpracującego z przemysłem niemieckim.

To wszystko, co na nagrobku protokułu genewskiego mógł napisać socjalistyczny „Robotnik". Zamiast arbitrażu, gwarancji bezpieczeństwa — porozumienie kapitalizmu brytyjskiego z niemieckim.

To jest ta ostatnia reszta, jaka dla polskiego robotnika została się z pacyfizmu popieranej przez P. P. S. Labour Party.

Przy tej koncepcji pośrednictwo P. P. S. w polityce Międzynarodowej, zdaje się, będzie zbędne.

St. P.

Nowa Rosja pod Ałtajem

„Człowiek o drewnianej nodze"

tworzy oddziały białogwardyjskie do walki z bolszewikami

Obecny zatarg sowiecko-chiński o kolej wschodnio-mandżurską poruszył znowu masy emigrantów rosyjskich, które zaczęły już pędzić spokojny tryb życia na terytorjum Chin. Wśród tych mas powstają teraz dawni bohaterowie, przyprószeni już pyłem zapomnienia, którzy od kilku lat musieli przemienić rzemiosło wojenne na zajęcie w banku, albo stanowisko kelnera w restauracji.

W ten sposób powstaje na nowo postać dziwnego człowieka: generała Nieczajewa.

Obok generała Ungern-Sternberga, którego postać spowita jest w krwawy woal legendy, generał Nieczajew cieszył się zawsze olbrzymią popularnością wśród mas rosyjskich. Bano się go tak samo, jak i generała Ungern-Sternberga, posądzano go o najgorsze zbrodnie i przestępstwa, a mimo to Nieczajew wyrósł w oczach emigracji rosyjskiej w Chinach na bohatera narodowego, którego popularnie nazywano „człowiekiem z drewnianą nogą".

Gen. Nieczajew zbiegł w r. 1919 z podziemi bolszewickiej czerezwyczajki. Dosłownie dowlókł się w głąb Syberji, gdzie zjednał sobie kilku przyjaciół, którzy ukryli go przed lotnymi oddziałami czerwonych wojsk w górach Ałtajskich. Tam, w dzikich wąwozach, Nieczajew za przysiągł zemstę swoim wrogom. Gdy przedarł się do Pekinu, porozumiał się natychmiast z dawnymi swoimi oficerami i utworzył organizację wojskową, złożoną z 4.000 ludzi.

Chiny przechodziły wówczas okres krwawej wojny domowej. Południe Chin zajęte było przez oddziały bolszewizujące, a jedynie tylko Mandżurja, rządzona ręką Czang-Czo-Lina, przedstawiała jakąś oazę praworządności. Dlatego też gen. Nieczajew zwrócił się do Czang-Czo-Lina z prośbą, aby uznał jego oddziały wojskowe za legalne i przyrzekł w zamian za to pomoc wojenną przeciw armjom południowym i oddziałom bolszewickim.

Czang-Czo-Lin z nieufnością przyjął propozycję starego generała.

— Jakżeż będzie pan prowadził swoje oddziały, jeśli brak panu nogi? Przecież nasza Mongolja ma trzy miljony kilometrów kwadratowych i trudno je przejść jedną nogą...

— Ja też chodzę powoli — odparł Nieczajew — ale zato tam, gdzie postawię swoją nogę, tam już zwykle zostaję, bo człowiekowi, który ma protezę, trudno jest chodzić, ale i niemniej trudno... uciekać.

Czang-Czo-Lin zgodził się na formację wojsk gen. Nieczajewa. Kroku tego nigdy nie żałował. Nieczajew zdołał tak samo, jak krwawy gen. Ungern-Sternberg pozyskać sobie plemiona mongolskie. Dla pozyskania tej sympatji nie potrzeba było zresztą wiele. Wiadomo bowiem, że Mongoł wpatrzony jest ustawicznie w wizję Dżingischana i lubi wodzów o mocnej ręce, choćby nawet ręka ta bardzo silnie unurzana była w krwi ludzkiej. Dlatego też Nieczajew imponował Mongołom.

Gdy oddziały jego rozbiły jakąś grupę południowych wojsk bolszewickich, Nieczajew kazał przyprowadzić sobie jeńców. Przechodził przed frontem ich oddziałów, wystukując drewnianą nogą co dziesiątego. Co dziesiąty na stuk drew na musiał wyjść z rzędu. Nieczajew obrzucił dziesiątników niechętnym wzrokiem i wydał krótki rozkaz:

— Tych rozstrzelać i to zaraz, tu pod moim namiotem, a reszta musi mi przysiądz, że będzie mi wiernie służyć!

Ludzie, którzy uratowali życie z wdzięcznością, odpowiadali chórem, łamiąc język rosyjski:

— Dziękujemy panu generałowi za życie i wiernie mu za to służyć będziemy.

Potem rozległy się salwy do rozstrzelanych i radosne okrzyki tych, których nie przeznaczano pod ścianę.

Przedewszystkiem zaś gen. Nieczajew umiał wniknąć w naturę rosyjską i dzikiego Mongoła. Dlatego zawsze pozwalał swoim żołnierzom dokładnie splądrować wszystko, co znaleziono w nieprzyjacielskiej osadzie.

Dlatego też rósł szacunek i popularność „człowieka o drewnianej nodze".

Po likwidacji wojny domowej w Chinach, gen. Nieczajew wynajął swoje oddziały dla obrony dzielnicy europejskiej w Szanghaju. Na tym interesie musiał on i jego oficerowie dobrze zarobić, ponieważ po zupełnem uspokojeniu postanowił opuścić pustynie mongolskie i przenieść się do Paryża.

W Paryżu gen. Nieczajew poddał się nowej operacji. W czasie bowiem walk w Mandżurji jakiś eksplodujący pocisk ranił jego zdrową nogę. Gen Nieczajew zlekceważył ranę, kazał ją sobie tylko prowizorycznie przewiązać Po roku rana zaczęła ropieć. Lekarze stwierdzili, że w kości generała tkwi kilka drobnych od łamków ołowianej kuli szrapnelowej. Trzeba było przystąpić do dłutowania kości. Generał Nieczajew operację przetrzymał bez narkozy. Opowiadają, że zanim dał się położyć na stole operacyjnym, wypił półtora litra koniaku „Szustowa", czy. też rosyjskiej „Białogłowki". Po operacji stan generała był tak ciężki, że przez kilka dni omawiano już konieczność amputacji drugiej nogi.

Ale twarda natura rosyjska wszystko przetrzyma. W kilka miesięcy po operacji, gen. Nieczajew wyszedł ze swoją drewnianą nogą na bulwary paryskie, a obecnie znów ukazał się w górach Ałtajskich.

Tu w Mongolji zdołał już gen. Nieczajew porozumieć się z generałem rosyjskim Horwatem, a nawet, jak opowiadają, z byłym oficerem kozaków rosyjskich, atamanem Siemianowem, który podobno jest mężem zaufania Japonji.

Obydwaj generałowie zgodzili się, by pierwsze oddziały białogwardyjskie zorganizował Nieczajew i nimi zaczął niepokoić sztab sowiecki.

Gen. Nieczajew wypełnił swoją misję sumiennie. Co chwila denerwuje swoimi błyskawicznemi natarciami oddziały bolszewickie. Równocześnie zaś wydał odezwę do narodu rosyjskiego na emigracji, a przedewszystkiem w Chinach, aby szybko zgłaszali się do jego oddziału, aby w ten sposób uwolnić „matkę-Rosję" od czerwonych katów.

Oddziały generała Nieczajewa rosną. Nawet w Paryżu i w Berlinie opowiadają sobie z entuzjazmem emigranci rosyjscy, że nad Jenisejem i Ałtajem buduje „człowiek o drewnianej nodze" nową Rosję.

Narazie kult ten jest trochę przesadzony, wiadomo jednak powszechnie, że Rosjanie zawsze czuli wielki kult dla ludzi znajdujących się na pograniczu genjalności i obłędu.

Nieudana intryga polityczna

Jak Wilhelm II chciał wywołać wojnę Rosji z Chinami

Wygnaniec z Doorn, ekscesarz Wilhelm II śledząc wypadki, rozgrywające się na Dalekim Wschodzie napewno powtarza niejednokrotnie:

— Zapóźno!

Wiadomość o konflikcie rosyjsko chińskim, gdyby tak doszła do uszu jego przed kilkunastu laty, przyjęta byłaby z ogromną radością.

Niezrównany były cesarz niemiecki powiedział nawet o swych pragnieniach rosyjskiemu ministrowi spraw zagranicznych S. D. Sazonowowi.

Było to w roku 1912 przy spotkaniu dwóch monarchów niemieckiego i rosyjskiego. Rozmowa miała miejsce na jachcie „Sztandart". Po uroczystym obiedzie Wilhelm odsunął się na stronę wraz z ministrem rosyjskim i w ciągu półtorej godziny wiódł z nim pogawędkę.

Przedewszystkiem Wilhelm stwierdził, że to on właśnie przewidział „żółte niebezpieczeństwo" zagrażające Europie.

Po wojnie rosyjsko - japońskiej — rozwodził się Wilhelm — na Dalekim Wschodzie powstało nowe mocarstwo, z którem należy się liczyć. Jednocześnie groźba konfliktu zbrojnego pomiędzy żółtą a białą rasą zwiększyła się znacznie.

Z taką sytuacją przedewszystkiem musi się liczyć Rosja, która według zdania Wilhelma aby przeciwstawić się potędze Japonji powinna opanować Chiny.

Zrozumiałem jest że chytry Wilhelm pragnął Rosję wplątać w przewlekłą wojnę z Chinami, a temsamem osłabić jej znaczenie na forum ueropejskiem. I kto wie czy wielka wojna nie przeciągnęłaby się dłużej, gdyby spełniły się zamysły Wilhelma i Rosja rozpoczęła w latach 1912-1913 kraków wojennych przeciwko państwu „Żółtego Smoka"?

W tym wypadku rok 1914 zastałby Rosję bardzo osłabioną, tak że Niemcy całe swoje siły mogłyby były rzucić na front zachodni.

Możliwości zbytu dla przemysłu ludowego

Zdobnictwo należy zastosować do życia współczesnego

Następujące uwagi, nadesłane nam ze strony kompetentnej stanowić mogą ciekawy przyczynek dyskusyjny w dziedzinie możliwości zbytu przemysłu ludowego. (Red).

Jeżeli w dziedzinie wielkiego przemysłu są czynione pewne, bynajmniej zresztą niewystarczające usiłowania ku wzmożeniu wywozu, to starań tych brak w dziedzinie przemysłu mniejszego, jakkolwiek tu właśnie osiągnąć można najciekawsze, a względnie i najkorzystniejsze wyniki.

W tej chwili wytwarzamy w Polsce po wsiach i małych miasteczkach dość dużo rzeczy ciekawych, pięknych, dla których zbyt na rynkach zagranicznych stosunkowo łatwo uzyskać, bo brak jest poważniejszej konkurencji. Są to przede wszystkiem kilimy, hafty, wyroby przemysłu drzewnego oraz ceramicznego. Ale wszystko to trzeba zorganizować, a następnie, do pewnego stopnia przynajmniej standaryzować.

Jest rzeczą jasną, że nawet najpiękniejszych haftów ludowych nie kupi nikt po za kilku zbieraczami osobliwości etnograficznych, o ile robione są one jako ozdoba koszul, albo ręczników. Rzeczy te poprostu nie są potrzebne. To też zupełnie niecelowa jest propaganda haftowanych tych koszul, albo ręczników. Właśnie o to chodzi, aby odpowiednie wzory przenieść na obrus, serwetę, serwetki i laufry, jednem słowem na to wszystko, co służy dziś do użytku, co jest poszukiwane.

Jeżeli chodzi o kilimy, to będziemy mówili o najbardziej celowych rozmiarach, z uwzględnieniem celów, do których mają służyć. To samo trzeba zastosować do ceramiki. Nie można wyrabiać rzeczy nieużytecznych (nawet pod względem zdobniczym) należy zdobnictwo zastosować do życia współczesnego. Pod tym względem znakomicie postąpiła naprzód szkoła przemysłu drzewnego w Zakopanem, stosując wzory miejscowe, nieraz znakomicie rozwinięte do pudełek, kasetek, teczek itp. oraz warsztaty hafciarskie Komitetu Ratunkowego Dzieci Dalekiego Wschodu, które cały szereg regjonalnych wzorów z wszystkich dzielnic kraju umieszczają na tkaninach stołowych, sukniach itd. Pracy tej jak dotąd nie podjęto ani w kilimkarstwie huculskim, ani w hafciarstwie wschodnich polaci kraju, ani w ceramice kołomyjskiej, kaszubskiej i innych. W łowickiem postawiono ją bardzo źle i sprowadzono wyroby miejscowe na manowce tandety.

Ta część pracy wymaga instrukcji przemysłowo-artystycznej. Ale i to nie wystarcza. Jak dotąd niepowodzenia nasze w eksporcie artykułów przemysłu ludowego powodował fakt, że nigdy nie możemy dostarczyć tego właśnie, czego by od nas wymagano. Trzeba kilimów o rozmiarach a x b, my mamy właśnie c x d. Trzeba ich sto — mamy trzydzieści. To też zadaniem instruktorów jest przedewszystkiem prowadzenie ewidencji warsztatów ich wydajności (stałej i w poszczególnych porach roku), ich zdolności wytwórczej i poziomu artystycznego. Zadaniem ich jest narzucać w określonych chwilach, według otrzymanych zamówień ten albo inny rodzaj wyrobów — oraz regulować dostawę surowca, narzędzi itd.

Posiadając tego rodzaju placówki, rozrzucone po całym kraju, ewentualna centrala handlowa zawsze będzie wiedziała, jakie może przyjąć zamówienie, a właśnie to jest kluczem do wejścia na szersze rynki.

Organizacja tego aparatu nie wymaga wielkich kapitałów. Wkłady jej — to najwyżej pewien kredyt na narzędzia. Surowiec w olbrzymiej ilości wypadków jest na miejscu. Wyszkolenie instruktorów to sprawa odpowiednio postawionych kursów dla ludzi stale z ludnością wiejską styczność mających.

Należałoby tu zwrócić uwagę na nauczycielstwo szkół powszechnych i dostosować do realnych potrzeb wytwórczości te kursy, jakie ono przechodzi w dziedzinie robót ręcznych.

Nasze próby popierania przemysłu ludowego nie dały dotąd należytych wyników dla tego, że ograniczały się do propagowania pracy warsztatowej, pozostawiając troskę o sprzedanie, tego co się zrobiło, samemu wytwórcy.

A. U.

„CZARY"
Kino w ogrodzie
Dziś i dni następnych
W SALI ZIMOWEJ
po gruntownym remoncie i przeróbce na wzór nowoczesnych teatrów
W programie najgenjalniejsza artystka świata, czarująca
DOLORES DEL RIO
W potężnym dramacie napięć erotycznych p.t.
„IGRZYSKO NAMIĘTNOŚCI"
Rozgłośne arcydzieło filmowe będące ewenementem w dziedzinie kinematografji
UWAGA: ostatnie dwa seanse
KINO w OGRODZIE

Rzemiosło polskie

320780 warsztatów 883670 pracujących

Roczna produkcja wartości przeszło 4 miljardów zł.

Obok rolnictwa i przemysłu niezmiernie ważną rolę w życiu gospodarczem państwa polskiego odgrywa rzemiosło.

Według statystyki przeprowadzonej przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu na dzień 1 stycznia 1928 r., rzemiosło polskie jest liczebnie bardzo rozwinięte.

Zestawienie to podaje następujący stan:

Województwa	Ilość warsztatów	Ilość zatrudn. pracown.
M. st. Warszawa	45700	149.300
Warszawskie	18.200	49.100
Łódzkie	20.000	57.900
Kieleckie	18.200	45.900
Lubelskie.	18.200	49.600
Białostockie	11.000	27.000
Nowogródzkie	6.000	16.200
Poleskie	8.500	24.000
Wołyńskie	26.200	54.100
Poznańskie	20.800	57.100
Pomorskie	12.300	32.100
Wileńskie	3.500	8.100
Krakowskie	22.600	66.200
Lwowskie	31.700	93.200
Stanisławowskie	16.900	49.500
Tarnopolskie	17.900	52.400
Śląskie	22.300	54.100
Ogółem	319.300	886.200

Cyfry te jednakże różnią się nieco z danemi jakie znajdują się na P. W. K. Otóż z zestawień tych wynika, że wszystkich warsztatów rzemieślniczych liczy Polska około 320,780, a pracujących w rzemiośle 883,670 osób. Do najliczniejszych zawodów zaliczają się cechy działu spożywczego (rzeźnicy, piekarze, cukiernicy i t. d) 184000 osób i szewckiego, który liczy 204,840 pracowników. Dalej następują: kowale 108910 osób i krawcy 106450 osób i stolarze 64390 osób.

Roczna produkcja rzemiosła polskiego, przedstawia wartość przeszło 4 miljardów złotych.

Jeżeli założymy, że przeciętna rodzina rzemieślnicza składa się z 4-ch osób to dojdziemy do wniosku, że około 4 miljonów obywateli polskich żyje z rzemiosła.

W życiu spółdzielczem biorą rzemieślnicy dość znaczny udział.

W r. 1924, na 2052 różnych spółdzielni z 738,724 członkami, było 911 spółdzielni, w których pomiędzy innymi członkami rzemieślników było 70,761, a w r. 1928 z 3,219 spółdzielni o 1,056,728 członkach już było 1,388 spółdzielni, w których pomiędzy innymi członkami rzemieślników naliczono 123,245 osób. Przybliżona suma udziałów i wkładów rzemiosła wynosi 26 milj. złotych. Kredyty udzielone rzemieślnikom w ciągu roku dosięgały sumy blisko 100 miljonów.

Zakres pracy społecznej rzemiosła jest również znaczny. Rzemiosło utrzymuje 100 burs. Szkół dokształcających było w roku 1922—197, uczniów 17576, a w roku 1928—609 szkół i 80654 uczniów.

—oOo—

Uchwały komitetu ekonomicznego ministrów

Zniesienie cła wywozowego od pszenicy, podwyżka cła od mąki i zwrot cła od masła

Pierwsze powakacyjne posiedzenie komitetu ekonomicznego Rady Ministrów odbyło się onegdaj pod przewodnictwem premjera Świtalskiego.

W posiedzeniu wzięli udział ministrowie: Kwiatkowski, Matuszewski, Niezabytowski, Staniewicz i Prystor.

Min. Moraczewski na posiedzenie komitetu nie przybył.

Obrady toczyły się z małą przerwą od godz. 8 do 11 wiecz. i dotyczyły prócz szeregu drobnych spraw, przedewszystkiem sprawy polityki zbożowej rządu.

Po dłuższej dyskusji, obrazującej całokształt zagadnienia aprowizacyjnego uchwalono:

nie przedłużać, poczynając od 1 września r. b. pobierania cła wywozowego od pszenicy;

podwyższyć cło przywozowe na mąkę żytnią do wysokości 16 zł. 50 gr. za 100 kg., oraz

ustanowić zwrot ceł w wysokości 20 zł. od 100 kg. przy wywozie masła.

Światowy przemysł konserwowy a Polska

W całym świecie w ostatnich czasach można zauważyć wielki wzrost produkcji i spożycia konserw. Między innemi wybijają się szczególnie kraje Południowej i Środkowej Ameryki. Ostatnio Argentyna w dziedzinie konserw owocowych i jarzynowych zrobiła poważny postęp. Jeszcze większy rozwój przybrała produkcja konserw owocowych i jarzynowych w Brazylji. Następujące cyfry najwymowniej świadczą o ekspansji przemysłu konserwowego w brazylijskim Stanie Pernambuco: produkcja konserw owocowych wzrosła z 7,500,000 w roku 1926 do 9,000,000 w 1927 roku. Podobnie w szybkiem tempie rozwijają się fabryki konserw na Guatemali. Również w Meksyku powstała ostatnio nowa wielka fabryka konserw rybnych.

Najpoważniejsze miejsce w fabrykacji konserw zajmuje Chile. W roku 1926 było w samym Chile 36 fabryk konserw. Wedle oficjalnych danych statystycznych produkcja w roku 1924 wynosiła 12 milj. puszek konserw owocowych i jarzynowych, 2 milj. puszek konserw mięsnych i rybnych, 3 milj. puszek kondensowanego mleka. Od roku 1924 wzrosła w Chili jeszcze bardziej produkcja konserw. W pierwszych 6 miesiącach 1928 roku, Chili wyeksportowało 324,472 funtów konserw owocowych.

Produkcja konserw owocowych w Południowej Ameryce wynosiła w roku 1924 około 4 milj. funtów. Przemysł konserw rybnych rozwinął się tam bardzo szybko, osiągając już w roku 1924 produkcję wartości 334,000 funtów szterlingów. W ostatnich latach przeznaczono wielkie obszary specjalnie na kulturę owoców i jarzyn, które zakupują w wielkiej ilości fabryki konserw. Obecnie rozpoczynają na szeroką skalę produkcję konserw Indje, które mają wszelkie warunki do rozwoju tego przemysłu.

Polski przemysł konserwowy może się również wspaniale rozwinąć. Mamy bowiem w obfitości wszelkie jarzyny, owoce, mięsa. Przemysł ten jednak pozostaje u nas jeszcze w tyle, jeśli weźmiemy światowy rozwój przemysłu konserwowego, nie jest on jeszcze proporcjonalny ani do wielkiej obfitości ziemiepłodów, które posiadamy, ani do potrzeb kraju.

—□—

Koszty utrzymania w Belgji

Waszyngtońskie Office of Foreign and Domestic Commerce wydało specjalną broszurę, zawierającą szczegółowe dane o kosztach utrzymania w Brazylji. Bardzo drogo wypada komorne w Brazylji oraz dzierżawa domów. Umeblowany dom kosztuje miesięcznie 1300 do 2000 milrejsów (165—240 dol.), dom nieumeblowany 1000 do 1500 milrejsów (120 do 180 dol.) miesięcznie, a do tej sumy dochodzą jeszcze opłaty za gaz, wodę, światło etc. W pensjonatach pokój z utrzymaniem dla dwóch osób kosztuje 1200 do 1800 milrejsów (145—220 dol.). Pensja służącej wynosi miesięcznie 18 do 24 dol.

Ceny żywności następujące: kilo ryżu 19 pensów, kilo cukru 19 pensów, kilo kartofli 14 pensów, kilo mięsa 24 pensy, kilo masła 1 dolar 20 pensów, kilo chleba 14 pensów, kilo słoniny 48 pensów, litr mleka 13 pensów, kilo kawy 59.

Ubranie i bielizna kosztują dużo w Brazylji. Ubranie z materjałów krajowych kosztuje 300 do 600 milrejsów (36—72 dol.) z materiałów zagranicznych znacznie drożej.

Konsultacja lekarska kosztuje przeciętnie 2 i pół dolara.

Lekarstwa są bardzo drogie

—⊙—

KRWAWA SCENA

przy ruletce w Monte Carlo

Pod znakiem szczęśliwej i fatalnej „trzynastki"

W domu gry w Monte Carlo rozegrała się niedawno niesamowita scena:

Dokoła jednego ze stołów z ruletką ścisk.

W tłumie widzów panuje wysokie napięcie zaciekawienia.

Trzynastka wygrała!

Wszyscy zwracają się do gładko wygolonego, trochę wyglądającego na degenerata młodego człowieka, który ze stoickim spokojem zgarnia banknoty i monety.

Nowa gra. Ta sama scena. I jeszcze raz. I jeszcze raz. Nerwowo drżące ręce ocierają pot z czoła. Jakaś młoda Francuzka, ze zmęczeniem po nieprzespanej nocy na twarzy, bębni nerwowo palcami w blat stołu.

Kto teraz wygra?

Numer trzynasty!

Goście stają się niespokojni, a gładko wygolony elegant znowy wygrał na trzynastkę. Zgarnia pieniądze, nie troszcząc się o groźne, albo zazdrosne, spojrzenia otoczenia, rzuca tysiącfrankówkę na stół, grając znowu na trzynastkę.

Po raz piąty wygrywa. Od wszystkich stołów zbiegli się gracze. Naprężenie staje się niesamowite, jednak przy szóstym razie nieznajomy przegrywa. Wszyscy oddychają z ulgą.

Wygolony pan oblicza wygrane pieniądze „serją szczęścia" przegrał pięć tysięcy franków, za to potem wygrał paręset tysięcy.

Młody człowiek podnosi się, składa dookoła ukłon przyjacielski i wychodzi wśród szpaleru ciekawych.

Jakaś młoda Francuzka, która siadła do gry z 10-ma tysiącami franków i przegrała je co do grosza, podnosi się także i wychodzi z sali.

Pozostali grają dalej. Nagle rozlega się strzał, a potem krzyk. Wszystko śpieszy na tarasy.

Ku niemałemu zdziwieniu zobaczyli młodego, szczęśliwego gracza, leżącego na posadzce. Obok stała przegrana Francuzka, trzymając w ręku rewolwer. Na alarm gości nadbiegł lekarz.

— Zabiłam go! — wyjąkała drżącym głosem Francuzka.

Lekarz długo szukał rany, ale nie znalazł. Rozpinając marynarkę i koszulę „nieboszczyka" i znajdują metalową tabliczkę, na której zwykłym pismem igłą wypisana jest liczba: trzynaście!

Kula spłaszczyła się na tej tabliczce. Młody człowiek przychodzi więc prędko do siebie, bo tylko siła uderzenia kuli pozbawiła go przytomności.

Gdy wszyscy zajęci byli ocalonym przez trzynastkę graczem, nagle rozlega się drugi strzał. Brocząc krwią, młoda Francuzka pada na ziemię.

Śmiertelnie ranną odnoszą do szpitala. Okazało się iż przy ruletce straciła cały swój majątek i byt.

Szczęśliwego gracza, którego ona chciała zastrzelić z zazdrości, trzynastka uratowała, ją zaś zgubiła.

Jak w pracowni mistrza Twardowskiego

Z paryskiej wystawy małych wynalazków

W Paryżu otwarto obecnie wystawę drobnych wynalazków, którą się tam urządza co pewien okres czasu.

W sali wystawowej wywieszono na wielkiej wstędze wypisane hasło:

„Prawem postępu jest prawo szybkości!"

I w rzeczywistości szybkość i wygoda były najwidoczniej celem przeważnej części tysiąca wynalazców, którzy przedstawili na tej wystawie swe pomysły.

Oto naprzykład patelnia, która pozwala na przygotowanie potrawy, dosłownie w paru minutach. Oto elektryczny aparat, który doprowadza wodę do kipienia w czasie obliczonym na sekundy zaledwie, a oto plany i materjały do zbudowania całego domu w ciągu kilku godzin.

Znajduje się tu także laska, którą można zamienić w skrzypce i składany rower, który można zabrać ze sobą, w zwyczajnej walizce.

Z innych przykładów i okazów tej wystawy warto wspomnieć o składanych meblach, tak że całe umeblowanie pomieszkania można, przy przeprowadzaniu się, wziąć ze sobą do wnętrza automobilu i kieszonkową miednicę z dzbankiem na wodę dla szoferów.

Nie taką z gutaperki, ale prawdziwą, którą można schować poprostu do kieszeni, dzięki dowcipnej konstrukcji.

Pies, który zbiera pieniądze

Sensacja paryskiego „Pałacu sprawiedliwości"

W paryskim „Pałacu sprawiedliwości" to jest gmachu sądowym oddawna znajd. się pies, z rasy foksterjerów, który niewiadomo skąd się tam przybłąkał, do nikogo nie należy i może właśnie dlatego jest faworytem wszystkich.

Nazywa się Zezette, a z wielką przezornością obrał sobie za kwaterę salę restauracyjną bufetu sądowego.

Otóż, jak się pokazuje, Zezette umie nietylko bardzo rozczulająco prosić o jedzenie, ale dba o przyszłość, jest psem oszczędnym, który z szczególnem zamiłowaniem zbiera pieniądze i chowa je do skarbonki, stojącej koło kasy bufetowej.

Zezette chwyta w powietrzu, albo delikatnie zdejmuje z podłogi, czy z brzegu stołu, darowane jej pieniądze i niesie do owej skarbonki drewnianej, wpuszcza do otworu, czeka aż pieniądz brzęknie o dno, a potem ogląda się dokoła, jakby chciała zapytać.

— Na kogo teraz kolej?

Zezette jest jeszcze zmyślniejsza. Jeżeli dać jej zwinięty banknot papierowy zawinięty w kawałek gazety, a nawet w kilka kawałków, to dopóty ostrożnie zębami i łapkami rozwija kulę, aż znajdzie banknot, poczem go także zanosi starannie do skarbonki.

Jeżeli ktoś nie wierzy w tę historję, to odpowiemy mu, że dziennikarz, który ją opowiada, nazywa się Louis de Nadal, że opisał ją w dzienniku „Paris Midi" i że tym, który go zaznajomił z Zezettą, był głośny adwokat paryski, p. Lacazette.

Giełda na okrętach transatlantyckich

Jedno z nowojorskich przedsiębiorstw maklerskich zwróciło się do zarządu tamtejszej giełdy z prośbą o udzielenie zezwolenia założenia filji na wielkich okrętach transatlantyckich, uzasadniając swą prośbę okolicznością, że większość podróżujących na tych olbrzymach transatlantyckich biznesmenów zmuszona jest załatwiać tranzakcje gieldowe za pomocą radja.

Król bułgarski żeni się

W kołach zbliżonych do otoczenia głowy monarchistów rosyjskich, pretendenta do tronu Romanowych, wielkiego księcia Cyryla, omawiają iż odbędą się zaręczyny króla bułgarskiego Borysa z córką księcia Cyryla, Kyrą.

Prawdopodobnie na ten raz małżeństwo króla Borysa, który dotychczas już kilkakrotnie zabiegał o rękę kilku księżniczek krwi, dojdzie do skutku.

Na śladach potopu

Miasto Kisz w Mezopotamji uchodzi oddawna jako miasto, które powstało pierwsze po wielkim potopie. W każdym razie miasto to jest pomnikiem jednej z najstarszych kultur świata.

Połączona ekspedycja muzeów Fielda w Stanach Zjednoczonych, oraz uniwersytetu w Oxford bawi od dłuższego czasu w Kisz i poczyniła tam bardzo cenne wykopaliska.

Jak twierdzi prof. Langdon, kierownik tej ekspedycji, natrafili oni przy kopaniu na rozmaite niezbite dowody, iż miejsce to było przez jakiś czas zalane wodą. Archeolodzy ekspedycji sądzą podług głębokości wykopanych szybów, w których znaleźli rozmaite podniszczone przez wodę napisy, że potop biblijny musiał mieć miejsce na 3400 lat przed Chr. Twierdzą oni ponadto, że wcześniej jeszcze, bo na 4,000 lat przed Chr. musiał tam być również. wielki zalew wody.

ŻEŃSKIE GIMNAZJUM
C. Waszczyńskiej
ul. Zielona 15 :—: tel. 19-00
z pełnemi prawami szkół państwowych (kategorja A)
Przyjmuje zapisy nowych kandydatek codziennie od godz 9—14-ej.
Egzaminy wstępne rozpoczynają się (systemem lekcyjnym) 4-go września początek roku szkolnego 3 września.

WHITMAN CHAMBERS 17

„DON KOJOT"

PRZEDRUK WZBRONIONY.

— Rad jestem, że mogę pana poznać — rzekł, gdy Gayle wygłosiła nazwisko młodego człowieka. — Słyszałem dużo o panu jeszcze przed wczorajszym brawurowym popisem. Jeden z moich inżynierów, nazwiskiem Bill Couper, poznał pana w Goldfield. Ciągle mi opowiada, jak to pan zażegnał strajk w Morn. Star i opanował pożar w Bluebird. Przyznam się, że słuchałbym tych opowiadań bez końca, choć może zostanę posądzony o grzeczną obłudę.

Don Kojot spłonął rumieńcem. Nie było to jego zwyczajem i nawet nie mógł sobie przypomnieć, kiedy się ostatni raz zaczerwienił. Poczuł, że krew uderza mu do twarzy, i ogarnęła go nienawiść do siebie samego. Nie wiedział, czy ma Chandlerowi podziękować za komplement, czy też powalić go boksem na ziemię za to, że przyprawił go o rumieniec w obecności Gayle. Trzeba przy tej okazji zaznaczyć, że jak we wszystkich sprawach Don Kojot Lawrence miał również bardzo określone zdanie o rumieniących się mężczyznach.

— Nie będę nawet próbował dziękować panu za uratowanie dla nas tego złota — ciągnął plutokrata. — Dorirngton już to za mnie uczynił. Ale zapewniam pana, że jesteśmy panu niezmiernie wdzięczni — wszyscy.

— Bagatelka — mruknął Don Kojot, świadomy nieszczęsnej różowej barwy, przeświecającej przez opaleniznę jego policzków. — Przypadkowo szczęśliwym trafem byłem świadkiem napadu. Oto wszystko. Czysty traf, o którym nie warto mówić.

Chandler potrząsnął głową, śmiejąc się cicho.

— Nie zgadzam się z panem, panie Lawrence. To nie był traf, że pan ścigał tych bandytów. I to nie był traf, że pan odważył się porwać ich bez broni.

Don Kojot poruszył się niespokojnie, nierad tej rozmowie. Pierwsze wrażenie, jakie na nim zrobił Wilcox Chandler, było raczej dodatnie. Ale wrażenie to uległo prędkiej zmianie. Trudno było zachwycać się człowiekiem, który najwidoczniej lubił wprawiać ludzi w przykre zakłopotanie.

— Panna Dorrington powiedziała mi, że będzie pan pracował na Buckaroo w charakterze dozorcy — kontynuował Wilcox.

Don Kojot skinął głową.

— Tak jest.

Chandler wykonał jakiś nieokreślony gest i spojrzał na dziewczynę.

— Nie chciałbym pozbawiać ojca pani dobrego pracownika, panno Gayle, ale pan Lawrence nie jest dozorcą, lecz inżynierem. I to za świetnym inżynierem z tego, co słyszałem, żeby się marnować na posadzie dozorcy. Panie Lawrence, ofiarowuję panu posadę inżyniera z pensją dziesięciu tysięcy dolarów rocznie. Zgoda?

Don Kojot nie był przygotowany na taką ofertę i przez chwilę nie wiedział, co powiedzieć. Najwyższa płaca, jaka była jego udziałem wynosiła osiem tysięcy rocznie, i miało to miejsce w okresie braku inżynierów. Błysk intuicji powiedział mu, że coś tu jest nie w porządku: Dziesięć tysięcy! Ależ to suma! Stanowczo za wysoka! Nie był tego wart, zważywszy na czasy i na liczne zastępy inżynierów, pozostających bez zajęcia.

Nie miał czasu na zastanawianie się nad ofertą, wyczuł tylko, że Wilcox Chandler źle wystąpił ze swoją propozycją. Zresztą ogólna sytuacja była tego rodzaju, że nie zawahał się z odpowiedzią

— Dziękuję, panie Chandler, ale wolę pozostać w Buckaroo — tu mi się podoba.

Wśród intensywnego milczenia jakie zapadło po tych słowach, przeprosił towarzystwo i odszedł w kierunku swojej kwatery. Niósł ze sobą dwa przeświadczenia, jak zwykle trochę impulsywne i oparte na intuicji niż na zaobserwowanych faktach.

Pierwsze — że Wilcox Chandler jest zakochany w Gayle Dorrington, a ona w nim. Myśląc o tem, marszczył groźnie czoło. Jaki z niego głupiec, żeby wykombinować coś podobnego!! A zresztą, jeżeli to nawet prawda, to co go to obchodzi?

Drugie — lepiej ugruntowane niż pierwsze — że świetna oferta Chandlera miała swoje źródło nie w potrzebie jego usług, a w chęci usunięcia go z Buckaroo. Krótko mówiąc: w Buckaroo nie byli pożądani wścibscy, wtrącający się w cudze sprawy.

Przez godzinę Lawrence rozmyślał nad temi dwiema koncepcjami będącemi rezultatem spotkania się z Wilcoxem Chandlerem, poczem odłożył je na stronę niejako dla przyszłego użytku, pierwszą dlatego, że miłosne sprawy Gayle Dorrington nie wchodziły w zakres jego kompetencyj, drugą dlatego, że nie potrafił znaleźć motywu dla oferty Chandlera.

(d. c. n.)

KRONIKA

SIERPIEŃ
31
SOBOTA

DZIS: Rajmunda W.
JUTRO: Idziego

Ws. słońca g. 4 m. 44
Zachód „ g. 18 m. 29

Ws. księżyca g. 0 m. 8
Zachód „ g. 18 m. 2

Nabożeństwa w kościołach ewangelickich w języku polskim

W niedzielę dnia 1 września r. b. nabożeństwo w języku polskim odprawi w kościele św. Trójcy o godz. 12-ej w południe pastor Kotula, a w kościele św. Jana w tymże czasie pastor Lipski.

We wtorek dnia 3 września r. b. jako na początek roku szkolnego, nabożeństwo w języku polskim dla młodzieży szkolnej odprawi w kościele św. Jana o godz. 10½ rano pastor Kotula.

Osobiste

Starosta powiatu łódzkiego Aleksy Rżewski wrócił z urlopu i objął urzędowanie.

* * *

W dniu wczorajszym objął urzędowanie nowomianowany naczelnik Wydziału Administracyjnego Urzędu Wojewódzkiego p. Aleksander Tymieniecki.

Przedstawiciele z Łodzi na Ogólnopolskim Zjeździe Cechów Rzeźniczych i Wędlin. w Poznaniu

Na Ogólnopolskim Zjeździe Cechów Rzeźnickich i Wędliniarskich, który odbył się w Poznaniu Cech Rzeźnicki w Łodzi był bardzo licznie reprezentowany. Obecni byli starszy Cechu p. Dzieniakowski, podstarszy Urbański i około 80 członków Cechu.

Nowy komisarz rządowy Kasy Chorych w Pabjanicach

Jak się dowiadujemy na stanowisku komisarza Kasy Chorych w Tomaszowie zaszła zmiana. Zamiast dotychczasowego komisarza p. Czechowicza został wyznaczony nowy komisarz, który w tych dniach przybędzie do Tomaszowa, celem objecia urzedowania. (w)

Z gimnazjum C. Waszczyńskiej

Jak się dowiadujemy, gimnazjum żeńskie C. Waszczyńskiej (Zielona 15) posiada pełne prawa gimnazjum państwowego (kategorja A), nadane przez Ministerstwo W. R. i O. P. pismem z dnia 16. 7. r. b. Nr. II 19630/29.

Budowa pomnika Tadeusza Kościuszki

Zgodnie z uchwałą Komitetu Budowy pomnika Tadeusza Kościuszki, zatwierdzoną przez Magistrat stopnie pomnika wykonane zostaną z czerwonego piaskowca z Wąchocka — ziemi Kieleckiej.

W związku z powyższem Magistrat uchwalił rozpisać ograniczony konkurs na powyższą dostawe.

Automaty „Zręczności" zostaną usunięte z lokali i miejsc publicznych

Donosiliśmy już o zamierzonym proteście sfer szkolnych przeciwko tolerowaniu w Łodzi t. zw. aparatów zręczności, wyłudzających od naiwnych pieniądze.

Jak się obecnie dowiadujemy, urząd wojewódzki otrzymał specjalny okólnik Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z poleceniem usunięcia tych aparatów ze wszystkich lokali i miejsc publicznych w ciągu 3-ch miesięcy. (b)

Nowa ustawa o zmianie nazwisk

wprowadza szereg kardynalnych uproszczeń w zbyt przewlekłej i uciążliwej procedurze z roku 1919

„Ależ panie radco, ja jestem rozwódką i pragnę, aby mój mały synek uwolniony został od hańbiącego nazwiska swego ojca, człowieka karanego sądownie za różne przestępstwa!

— Nic na to poradzić nie mogę, brzmiała uprzejma odpowiedź urzędnika, prawo o nazwisku rozwódek nic nie mówi i co najwyżej mogłaby pani wrócić do nazwiska panieńskiego, lecz synek musi nosić nazwisko ojca".

Po wysłuchaniu słów powyższych, wypowiedzianych przez referenta stołecznego starostwa, w oczach urodziwej, wytwornej petentki zabłysły łzy. A więc jej synek musi nosić nazwisko ojca, ona zaś, o ile wróci do nazwiska panieńskiego, będzie nazywać się inaczej niż ukochane dziecko.

Opisany wyżej djalog ilustruje sytuacje będące, niestety, dość często na porządku dziennym a wskazujące na istnienie luki w prawie. Zajrzyjmy do ustawy. Kodeks cywilny b. Kongresówki zawiera w materji nazwiska przepisy arcylakoniczne. „Żona nosi nazwisko męża", oto doniosła treść artykułu 212 prawa o małżeństwie.

A zatem żona ma prawo i obowiązek noszenia nazwiska ślubnego, lecz co się dzieje w razie przecięcia węzła małżeńskiego przez rozwód lub wyrok, małżeństwo unieważniający?

Kodeks cywilny w tej kwestji milczy, a praktyka (prof. Jaworski w dziale „Prawo cywilne na ziemiach polskich"), idąc za stanowiskiem prawa francuskiego i szwajcarskiego uważa, iż kobieta wskutek rozwodu traci wszelkie prawo do nazwiska mężowskiego, i wracą do nazwiska panieńskiego. W myśl tezy powyższej nasze Min. Spraw Wewn. w r. 1927 orzeczeniem z dn. 31 maja w konkretnym wypadku zdecydowało, iż na mocy wyroku rozwodowego władze winny z urzędu przywracać w aktach żon rozwiedzionych ich nazwiska panieńskie. Jak z powyższego widać, praktyka administracyjna usiłuje usunąć skutki luki kodeksowej, którą jednak zapełnić winien nasz prawodawca w związku z uchwaloną już przez Sejm w trzecim czytaniu w dn. 22 marca 1929 r. ustawą o zmianie nazwiska.

Ustawa ta wobec zamknięcia sesji parlamentu nie stała się prawem i w przyszłości w toku obrad senackich nad projektem będzie można niewątpliwie doniosłą kwestję nazwiska rozwódek rozstrzygnąć. Uchwalona już przez Sejm ustawa reguluje kwestję zmiany nazwisk hańbiących, ośmieszających lub nielicujących z godnością człowieka. Ustawa ma mieć charakter wyjątkowy i działać przez lat 10. Wydanie omawianego prawa jest sprawą pilną. Chodzi o to, iż w związku ze wzrostem poziomu kulturalnego ludności naszej, zwłaszcza wiejskiej, wielu obywateli występuje do władz o zmianę *hańbiącego nazwiska na* inne. Obowiązująca ustawa o zmianie nazwisk z 1919 r. nie czyni zadość potrzebom, gdyż przewiduje zbyt uciążliwą i przewlekłą procedurę.

Nowa ustawa, która, miejmy nadzieję, jeszcze w tym roku wejdzie w życie, wprowadza szereg kardynalnych uproszczeń w procedurze zmiany nazwiska, wnoszonem do władzy wojewódzkiej, motywacja żądania będzie zbędna. Samo brzmienie hańbiące lub ośmieszające będzie legitymacją dostateczną. Dziś podanie takie należy motywować.

Drugą poważną ulgą jest uwolnienie tego rodzaju podań, a także ogłoszeń i aktów zezwolenia na zmianę nazwiska od opłat stemplowych, o ile stan niezamożności petenta jest znany władzy wojewódzkiej. W tym miejscu nawiasem zaznaczamy, iż opłata za zmianę nazwiska wynosi dziś 220 zł., jest to opłata stała, a prócz tego istnieją koszta ogłoszeń, od których nikt dziś nie może być uwolniony.

Jako rzecz zupełnie nową wprowadza projektowane prawo postanowienie, iż władza winna odmówić zezwolenia na zmianę nazwiska na nazwisko historyczne, popularne lub rozpowszechnione, oraz w tych wypadkach, gdy zachodzi obawa że ubiegający się o zmianę nazwiska czyni to w zamiarze ułatwiania sobie przestępstw lub ukrycia swej tożsamości.

O prawie używania nowego nazwiska decyduje chwila, doręczenia stronie interesowanej aktu zezwolenia na zmianę nazwiska. W myśl ustawy z 1919 roku o tym prawie używania decyduje moment dokonania odpowiedniej adnotacji w aktach stanu cywilnego, co w praktyce okazało się b. niedogodnem, n. p. w wypadku gdy dokumenty obywatela znajdują się zagranicą.

Z powyższych rozważań wynika jasno, iż nowa wyjątkowa ustawa reguluje jedynie sprawę zmiany nazwisk hańbiących, ośmieszających i t. p. Przepis ustawy z 1919 roku, iż niepolskie brzmienie nazwiska nie stanowi podstawy do jego zmiany utrzymuje się całkowicie w mocy wraz z innemi postanowieniami dawnego prawa. Nie wolno wątpić, iż kwestja nazwisk rozwódek znajdzie w nowej ustawie jednolite uregulowanie.

Katastrofa samochodowa

Pijany szofer wjechał na słup telegraficzny

Sprawcę wypadku przewieziono w agonji do szpitala

Wczoraj o godzinie 1 w nocy przed domem Nr. 23 przy ulicy Zielonej wsiadło towarzystwo złożone

z dwóch panów i dwóch pań

do taksówki Nr. 96 Ld. 80240 prowadzonej przez szofera Henryka Grodzickiego zamieszkałego przy ulicy Wólczańskiej 167.

Taksówka ruszyła w kierunku Zdrowia lecz bieg jej dziwnym wydawał się pasażerom, nie wiedzieli jednak o tem że szofer prowadzący maszynę

jest kompletnie pijany.

Gdy auto znajdowało się w pobliżu przystanku Zdrowie szofer nie zauważywszy słupa telegraficznego

wjechał nań całym pędem.

Rozległ się przeraźliwy trzask i jęki.

Bezpośrednio po wypadku na miejsce przybył kierownik VI komisarjatu asp. Dawidowicz który zaalarmował pogotowie. Okazało się iż sprawca katastrofy szofer Grodzicki kompletnie pijany odniósł

poważne rany głowy,

jeden z pasażerów p. Mazur zam. przy ulicy Zielonej 23 odniósł również rany rąk i głowy.

Pozostali pasażerowie Aniela Sujka, Lejbuś Rakocz, Lodzia Rakocz, wszyscy zamieszkali przy ulicy Zielonej 23 odnieśli lżejsze rany tłuczone. Taksówka uległa kompletnemu roztrzaskaniu.

Ciężko rannego szofera przewieziono do szpitala św. Józefa resztę rannych odwieziono do domu. (p)

—oOo—

Gdy właściciela niema w mieszkaniu...

Niemiła wizyta zawodowego złodzieja

Złoczyńca został aresztowany i osadzony w więzieniu

Wczoraj w obiad właściciel mieszkania przy ulicy Piotrkowskiej 64 p. Bernard Lichtenberg powróciwszy do domu natknął się na jakiegoś osobnika wynoszącego z jego mieszkania rzeczy.

Niezwłocznie p. Lichtenberg podniósł krzyk i rzucił się w pogoń za uciekającym złodziejem.

Ten po wyprzedzeniu o kilka kroków ścigającego wybiegł z bramy i rzucił się w kierunku ul. Narutowicza.

P. Lichtenberg nie dał jednak za wygraną, biegł dalej za złodziejem alarmując jednocześnie krzykiem przechodniów.

Przy rogu ul. Narutowicza złodziej został ujęty przez posterunkowego. Po przeprowadzeniu do komisarjatu okazało się iż jest to dobrze znany policji złodziej mieszkaniowy Jankiel Rożański zamieszkały przy ulicy Narutowicza 58. Osadzono go w areszcie do dyspozycji sędziego śledczego. P. Lichtenberg odzyskał wszystkie skradzione rzeczy. (p)

Dwóch niebezpiecznych włamywaczy

znalazło się pod kluczem

Wczoraj w nocy patrol 7 komisarjatu przechodzący ulicą Piotrkowską zauważył koło domu Nr. 115 dwóch podejrzanych osobników.

W chwili kiedy posterunkowi zbliżyli się do nieznajomych celem wylegitymowania ich ci rzucili się do ucieczki.

Dopiero groźba użycia broni poskutkowała i obaj pozwolili się spokojnie odprowadzić do 7 Komisarjatu.

Tu okazało się iż są to dwaj znani niebezpieczni złodzieje włamywacze kilkakrotnie już karani 28 letni Tobjasz Pokin zam. przy ul. Fajfra 13 i 29 letni Szmul Borensztajn zam. przy ul. Brzezińskiej 33.

Przy aresztowanych znaleziono 10 wytrychów precyzyjnych oraz inne narzędzia służące do otwierania skomplikowanych zamków. Obydwóch osadzono w areszcie do dyspozycji sędziego śledczego. (p)

W sprawie demonstracji

przed konsulatem angielskim w Łodzi

Wobec informacyj jakie ukazały się w niektórych pismach łódzkich o rzekomej demonstracji młodzieży żydowskiej przed konsulatem angielskim w Łodzi, sfery urzędowe stwierdzają, że żadna demonstracja miejsca nie miała i sprawa ta przedstawia się w rzeczywistości jak następuje:

Dnia 28-go b. m. o godz. 20 min. 30 przy ul. Ewagielickiej Nr. 1 przed konsulat angielski usiłowała podejść grupa młodzieży żydowskiej w liczbie około 30 osób, została ona jednak rozproszona przez policję. Przywódca tej grupy 18-letni Izrael Grinbal został zatrzymany i po spisaniu protokułu zwolniony.

Popierajcie wyroby krajowe!

Katastrofa budowlana
na Bałutach
Dom runął w czasie przebudowy

Wczoraj w godzinach popołudniowych mieszkańcy domu Nr. 17 przy ulicy Łagiewnickiej usłyszeli w pewnej chwili trzask i huk, a już w następnej mury zadrżały i tynk posypał się ze ścian.

Przerażeni wybiegli na podwórko i tu zauważyli, że wszystkie ściany ich domu zarysowały się silnie, grożąc lada chwila zawaleniem.

Rzeczywiście po upływie kilku minut dom zawalił się.

Niezwłocznie na miejsce przybył kierownik III komisarjatu podkom. Walman, który przystąpił do dochodzenia.

Okazało się, że właściciel domu tego Jankiel Kossower korzystając z tego, że lokatorka jego Bajla Wilczkowska wyprowadziła się z parterowego frontowego mieszkania postanowił założyć tam restaurację.

W tym celu zaangażował majstra, który miał mu rozszerzyć okna i drzwi oraz wybudować piwnicę szerokości 5×5 mtr. a wysokości 2 mtr.

Majster przystąpił do roboty. Skutek tego był taki, że źle wzniesione mury i niezabezpieczone fundamenty runęły.

Na szczęście wszyscy lokatorzy zdołali ujść z życiem. Skutkiem katastrofy trzy rodziny zostały bez dachu nad głową. Są to: Moszek Frajlich z rodziną, Izrael Kaszlan z rodziną, Szmul Wolfsztadt z rodziną.

Majstra i właściciela domu Kossowera, który posiadając zezwolenie inspekcji budowlanej tylko na remont domu kazał przeprowadzić przebudowę, policja pociągnęła do odpowiedzialności. (p)

Widmo powrotu analfabetyzmu
Prócz izb szkolnych brak nam nauczycieli

Nie możemy odrazu zaradzić katastrofalnemu brakowi budynków szkolnych dla znacznie zwiększonej armji dzieci w wieku szkolnym, która zgłasza się w roku bieżącym do szkół. Musimy myśleć o zaradzeniu temu złu na przyszłość, przystępując do akcji budowlanej, która rozpocznie się w najbliższym czasie.

Niebezpieczeństwo nowej, wzmocnionej fali analfabetyzmu grozi nam jeszcze z jednej strony. W tej chwili niema go, ale za trzy lata może się odezwać z całą mocą: byłby to brak nauczycieli.

Już w roku bieżącym liczba nauczycieli jest za mała w stosunku do zapotrzebowania. Kiedy w latach ubiegłych w szkołach powszechnych pobierały naukę zmniejszone liczebnie, wojenne roczniki dzieci, doszliśmy do pewnego minimum uczni, przypadających na jednego nauczyciela, a mianowicie 43. Obecnie liczba ta podniesie się znacznie i grozi tem, że przekroczy 60, uznane za dopuszczalne maksimum obciążenia nauczyciela, choć już wtedy zaczyna spadać jakość pracy nauczyciela

Chcąc zadośćuczynić zapotrzebowaniu na nauczycieli, musimy mieć w okresie najbliższym lat jedenastu (od r. 28—29 do 30—40) przeciętnie rocznie 6000 nowych nauczycieli a nawet 10.000, o ile chcielibyśmy utrzymać pracę nauczyciela i wychowawcy na należytym poziomie, zachowując minimalne jego obciążenie ilością uczni. Zamiast tych minimalnie 6000 nowych nauczycieli — rozporządzamy tylko 5000, tyle bowiem seminarja i kursy nauczycielskie wydają rocznie matur. A zatem niedobór stały.

Jeśli niedobór ten będzie objawiał się nadal, grozi szkolnictwu niebezpieczeństwo oddania spraw wychowania i kształcenia dzieci w ręce osób niewykwalifikowanych, co jest rzeczą stanowczo niepożądaną, jak tego, mieliśmy niedawne przykłady jeszcze przed paru laty.

Mamy przed sobą mniej więcej trzy lata, ale już teraz trzeba pomyśleć o zaradzeniu temu brakowi, by nie zastał nas tak bezsilnych, jak w roku bieżącym brak izb szkolnych.

Zwiększenie „produkcji" nauczycieli wiąże się ze sprawą braku pomieszczeń szkolnych. Nietylko nie mamy gdzie uczyć dzieci, ale też nie mamy gdzie kształcić przyszłych nauczycieli. Siłą rzeczy będziemy musieli zwrócić uwagę na wszystko, coby mogło dać pożądane rezultaty, choćby to nie było normalnem przygotowaniem się do odpowiedzialnego zawodu nauczycielskiego. Nie można przy tem liczyć na maturzystów, kończących szkoły średnie, którzyby po ukończeniu odpowiednich kursów, poświęcili się pracy nauczania. W chwili obecnej prawie wszyscy ci maturzyści zapisują się na uczelnie wyższe.

Zagadnienie powyższe ma naturalnie i swoją finansowo — budżetową stronę. W budżecie ministerstwa oświecenia muszą ulec znacznej podwyżce wydatki przewidziane na pensje nauczycielskie, najskromniej obliczając po 10,242 tysiące zł. rocznie. Obecnie prowadzone prace nad projektami budżetów poszczególnych ministerstw powinny się rozciągać nad tem zagadnieniem nowych, bezwzględnie koniecznych potrzeb.

Pomnik Tadeusza Kościuszki
odsłonięty będzie w dniu 3-go maja 1930 r.
Konferencia przedstawicieli Elektrowni i Tramwai rozwiązała zagadnienia: oświetlenia i ruchu tramwajowego na Pl. Wolności

W dniu wczorajszym odbyła się w Elektrowni konferencja, w której udział wzięli z ramienia Elektrowni dyr. Ullman i inż. Batkowski, z ramienia dyrekcji K.E.Ł. wycedyr. Ring i inż. Trąmpczyński oraz twórca pomnika Kościuszki artysta rzeźbiarz Mieczysław Lubelski.

Zastanawiano się nad rozwiązaniem problemu oświetlenia i ruchu tramwajowego na Placu Wolności w związku z ustawieniem pomnika i planami p. Lubelskiego zmieniającemi dotychczasowy wygląd placu.

Według planów tych, które zostały już zaakceptowane skasowany będzie zupełnie zielnik znajdujący się w środku placu, a na miejscu jego powstanie plateau o promieniu 35 mtr. podchodzącego pod sam cokół pomnika.

Plateau to wyłożone drobniutkim granitem będzie posiadało osiem chodników (na tej samej wysokości) wyłożonych kolorowym piaskowcem wokół zaś tego plateau biec będzie czerwona bordiura z piaskowca harmonizująca doskonale z kolorem cokołu.

Sprawa oświetlenia rozwiązana została w ten sposób że na chodniku okalającym Plac Wolności ustawionych będzie osiem dużych lamp na betonowych słupach zaś na samem plateau znajdować się będzie również 8 lamp ozdobionych mosiężnemi czapkami, a znajdujących się vis, a vis tych lamp na chodniku. Tramwaje będą kursowały normalnie ponieważ plateau nie uszczupli przestrzeni na której kursują tramwaje.

Jak się pozatem dowiadujemy sama postać Wodza odlewana w Warszawie zostanie odebrana firmie Wróblewski a robota ta powierzona zostanie p. inż. Wagnerowi w Pabjanicach.

Ostateczny termin odsłonięcia pomnika upływa w dniu 3 maja 1930 r. podczas uroczystości narodowej. (p)

Krwawy opór dezertera
Groźna scena na ulicach Torunia

Widownią niezwykłej awantury była ulica Podmurna w Toruniu.

Do zamieszkałego tam szeregowca Kosmowskiego, który o tydzień przekroczył termin urlopu, zgłosiło się dwóch podoficerów żandarmerji z poleceniem odstawienia go do pułku. Kosmowski stawił żandarmom silny opór, tak iż siłą wyprowadzili go na ulicę.

W jednej chwili zebrał się tłum który podżegany przez przyjaciół dezertera, rzucił się na żandarmów i pobił ich do krwi laskami i kamieniami.

Jeden z żandarmów udał się do komendy garnizonu o pomoc, zostawiając aresztowanego na miejscu pod opieką swego kolegi i posterunkowego policji.

Tymczasem Kosmowski dobył rzeźnickiego noża i zagroził, że przebije każdego, kto się do niego zbliży. Widząc to żandarm wycelował karabin i trzymał go w pogotowiu do strzału, dopóki nie zjawił się oficer.

Po kilku minutach zjawił się oficer inspekcyjny, który zręcznym ruchem wytrącił Kosmowskiemu nóż z ręki. Po rozbrojeniu dezertera zakuto w kajdany i odstawiono do więzienia wojskowego.

Nieuczciwy inkasent
sprzeniewierzył ośm tysięcy zł.

W dniu wczorajszym łódzki urząd śledczy otrzymał, telefonogram z Sieradza z tamtejszego komisarjatu policji o ucieczce inkasenta firmy Pieszczyński i Wojciechowski w Sieradzu Ludwika Nowakowskiego zamieszkałego przy ulicy Szosa Kaliska w Sieradzu.

Nowakowski który już kilka lat pracował w tym charakterze we wspomnianej firmie cieszył się całkowitem zaufaniem swych przełożonych którzy całkowicie mu wierzyli.

Przed trzema dniami Nowakowski dostał 8,000 zł. celem zakupu trunków w Turku i od tego dnia nie widziano go więcej, świadkowie zaś którzy ostatnio go widzieli zeznali że nosił się z zamiarem wyjazdu do Łodzi.

Wobec powyższego łódzki urząd śledczy wdrożył energiczne dochodzenie celem odszukania defraudanta. (p)

Śmiertelny skok samobójczy
z powodu złego stanu finansów

W domu przy ulicy Juljusza 27 mieści się zakład stolarski należący do Antoniego Webera, zamieszkałego przy tej samej ulicy pod numerem 23.

Wczoraj rano Weber przybył o zwykłej porze do warsztatu, zdradzając wybitne zdenerwowanie. Po rozdaniu roboty czeladnikom Weber wyszedł na podwórze i po kilkuminutowym spacerze wszedł na 5 piętro oficyny i usiadł na parapecie okna w klatce schodowej.

W tej pozycji zobaczył go syn gospodarza 18—letni Maks Maas. Kilkoma susami przebył dzielącą go przestrzeń, jednak zapóźno, ponieważ Weber zdążył w międzyczasie wyskoczyć przez okno.

Na wysokości mniej więcej I piętra spadł na drut telefoniczny, jednak mimo osłabienia siły upadku poniósł śmierć na miejscu.

Ciało zabezpieczono na miejscu do przybycia władz sądowo-śledczych. Jak się dowiadujemy przyczyną samobójstwa był zły stan finansowy. (p)

Komunikat

Zarząd szkoły zawodowej dokształcającej przy cechu Rzeźniczo - Wędliniarskim w Łodzi podaje do wiadomości p. p. Mistrzów, że zapisy do szkoły zawodowej dokształcającej na rok szkolny 1929—30 odbędą się 3 i 4 września rb. w lokalu szkoły przy ulicy Wólczańskiej Nr. 117 w godzinach wieczornych od 18 do 20.

W myśl obowiązujących ustaw i przepisów młodzież, zatrudniona w przem i rzem. rzeźniczym, w charakterze uczniów terminatorów, powinna pod rygorem kar administracyjnych zgłosić się do szkoły dokształcającej celem zarejestrowania się.

Za dopilnowanie powyższego zgłoszenia się w oznaczonym terminie odpowiedzialni są rodzice i pracodawcy.

Zmiana w Komendzie Policji w Piotrkowie

Dowiadujemy się ze źródła kompetentnego, że wkrótce nastąpi zmiana na stanowisku Komendanta Powiatowego Policji Państwowej w Piotrkowie.

Dotychczasowy Komendant Komisarz Alfred Mańkowski, cieszący się powszechną sympatją i zaufaniem, obejmie wyższy posterunek służbowy, prawdopodobnie w Częstochowie lub Wilnie.

Do Piotrkowa przybyć ma na stanowisko Komendanta Powiatowego Komisarz Frankowski z Łodzi.

Pożar przy ul. Jakóba

W dniu wczorajszym w godzinach rannych w fabryce waty Jakóba Żelichowskiego przy ul. Jakóba 16 wybuchł pożar. Ogień powstał od zbyt nagrzanego pieca w suszarni.

Na miejsce pożaru przybył I oddział straży ogniowej, który po godzinnej akcji ratunkowej ogień zlokalizował. Wskutek pożaru spłonęło kilka bel waty oraz została uszkodzona jedna maszyna. Straty spowodowane przez pożar narazie nie zostały ustalone. (w)

Nocne dyżury aptek

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: M. Lipiec (Piotrkowska 193), M. Miller (Piotrkowska 46), W. Groszkowski, (Konstantynowska 15), Perelman (Cegielniana 64), H. Niewiarowski (Aleksandrowska 37), Z. Jankielewicz (Stary Rynek 9). (p)

Czasopisma

Kobieta Współczesna

Wyszedł z druku zeszyt 35 tyg. „Kobieta Współczesna".

Treść numeru stanowią następujące utwory: „Polskie wyspy na obcych morzach" — I. Jabłowska, „Za kratami Theresienstadt" — H. Ceysingerówna, „Konserwacja tkanin" — J. Korzeniowska, „Rok ich życia" — Borys Pilniak, „Stara Ciotka", — Ciotka Eulalja, „A wieczorem...." — H. Łazowertówna, „Wycieczka do Irlandji" — Kodisowa, „Knut Hamsun" — Cz. Wojeńska. Wśród książek. Z teatrów. Życie i praca. Z szerokiego świata.

Dodatek „Mój Dom" jest poświęcony specjalnie przetworom z jesiennych owoców.

Nieudany występ recydywisty

Niefortunny skok z drugiego piętra

Wczoraj rano p. Wanda Weger zamieszkała w domu Nr. 64 przy ulicy Lipowej wracając do mieszkania swego zauważyła że przy drzwiach sąsiada jej Jana Skorzewskiego manipuluje jakiś osobnik starając się

otworzyć je wytrychem.

Na widok p. Weger nieznajomy schował wytrychy. P. Weger spytała go do kogo przyszedł na co nieznajomy dał odpowiedź że do portrecisty.

P. W. nie dowierzając jego słowom weszła razem z nim na III piętro. Przed drzwiami portrecisty Hoffmana nieznajomy odepchnął p. Weger i rzucił się

do ucieczki

schodami. Lecz tu zastąpiło mu drogę kilka osób mieszkających w tym domu.

Widząc że i ta droga ucieczki jest odcięta nieznajomy wpadł do mieszkania Hoffmana i dopadłszy otwartego okna

wyskoczył przez nie na podwórko.

Rzucono mu się na pomoc alarmując jednocześnie 7 komisarjat i pogotowie. Okazało się iż nieznajomym jest 24-letni Chaim Josek Nosal znany złodziej który dopiero

wczoraj wyszedł z więzienia

po odbyciu dwuletniej kary. Przy złodzieju który uległ

złamaniu nogi

i potłuczeniu znaleziono cały pęk wytrychów oraz 200 zł. gotówką, pochodzących widocznie z kradzieży. Nosala przewieziono do szpitala a przy łóżku jego wystawiono posterunek policyjny. (p)

Miłe złego początki...

Pobili kilka osób

i dostali się wreszcie do kozy

Wczoraj wieczorem dwaj mieszkańcy Zgierza Stanisław Gregorek zam. przy ul. Przybyłow 16 i Stanisław Dudek zam. przy Drodze Dąbrowskiej 11 będąc

zupełnie pijani

udali się do wsi Dąbrówka gm. Lućmierz.

Przybywszy na miejsce pijacy wtargnęli do mieszkania letniczki Feli Kuperwasser, którą

pobili do nieprzytomności

oraz wytłukli wszystkie szyby w ich mieszkaniu.

Po dokonaniu tego obaj pijacy udali się w swej

niszczycielskiej wędrówce

dalej wpadli do mieszkania Ryfki Szwarcbarg którą również dotkliwie pobili. Następnie pobili letniczkę Polę Zylberberg.

Po tych trzech występach pijacy przechodząc obok jakiegoś domu zauważyli kobietę czerpiącą wodę ze studni.

Rzucili się na nią przewrócili ją na ziemię i pobili dotkliwie.

W tej chwili z domu wyszedł mąż pobitej Jan Kozielski. Na widok dwóch pijaków bijących jego żonę

schwycił siekierę

i uderzył kilkakrotnie tępą stroną Gregorka w głowę.

Gregorek zlany krwią runął na ziemię. Zaalarmowany w międzyczasie najbliższy posterunek policyjny w Proboszczewicach wysłał na miejsce kilku funkcjonarjuszy którzy aresztowali Gregorka.

Dudek w międzyczasie zbiegł. Posterunek policyjny w Proboszczewicach zawiadomił komisarjat w Zgierzu o ucieczce Dudka, którego też policja zgierska ujęła w Zgierzu.

Obydwóch osadzono w areszcie do dyspozycji sędziego śledczego. (p)

Wędzidła rządowe

na samowolę budżetową magistratu

Wobec niesłychanego rozwielmożnienie t. zw. budżetów dodatkowych, które magistraty same sobie uchwalają na wydatki w stałym budżecie nie przewidziane, bez wiedzy rad miejskich i władz nadzorczych, wystąpił z całą energją minister Składkowski.

P. minister żąda od magistratów, by gospodarkę swoją prowadziły ściśle w ramach budżetu, który został zatwierdzony, by budżety dodatkowe uchwalane tylko w wyjątkowych wypadkach i to za wiedzą władz przełożonych i wreszcie by pod płaszczykiem budżetu dodatkowego nie dokonywano takich wydatków, które były odrzucone bądź przez Radę, bądź przez władzę nadzorczą.

Rozporządzenie p. ministra Składkowskiego zaoszczędzi Łodzi kilka miljonów rocznie.

Budżety dodatkowe były ulubionym konikiem naszego Magistratu. O takie budżety występowały i występują prawie wszystkie wydziały, niektóre nawet kilka razy do roku.

Teraz się to skończy. Ogólny budżet miasta, układany dotąd bardzo chaotycznie i uchwalony przez Radę miejską, w ostatniej chwili, w pośpiechu, prawie na kolanie, będzie musiał obejmować wszystkie pozycje niezbędnych wydatków.

Chaos rachunkowy musi się skończyć.

Bestjalski czyn wieśniaka

W dniu wczorajszym w karczmie wsi Żywocin gm. Bogusławice pod Piotrkowem wynikła gwałtowna sprzeczka między Stanisławem Heleniakiem, zamieszkałym w Żywocinie, a Stanisławem Mierzejewskim ze wsi Bogusławice.

W czasie sprzeczki Heleniak dobył noża i kilkakrotnie uderzył nim Mierzejewskiego w pierś. Mierzejewski brocząc krwią upadł na ziemię. Ciężko ranny Mierzejewski przewieziony został do szpitala św. Trójcy, gdzie po upływie godziny zmarł.

Straszny wypadek budowlany

Straszna w skutkach katastrofa budowlana miała miejsce w Dąbrowie onegdaj wieczorem.

Oto przy nowobudującym się gmachu szkoły górniczej pracowało kilkudziesięciu robotników, a m. in. Tomasz Kapusta, Stanisław Cesarz i Franciszek Pogoń. W pewnym momencie zawaliło się wskutek przeciążenia rusztowanie, na którem znajdowali się owi robotnicy.

Skutki były straszne, bo gdy z pod gruzów wydobyto ciała robotników, okazało się, że Kapusta jest zupełnie zmasakrowany i martwy, a dwaj jego towarzysze odnieśli tak ciężkie rany, iż zachodzi **obawa o ich życie.**

Przemianowanie ulic

Z posiedzenia komisji do spraw ogólnych

Pod przewodnictwem posła Kowalskiego odbyło się posiedzenie radzieckiej komisji do spraw ogólnych.

Komisja uchwaliła wniosek Magistratu w sprawie podziału miasta na 28 okręgów opiekuńczych oraz zatwierdziła szereg wniosków w sprawie gruntów między gminą miejską Łódź a prywatnymi posiadaczami.

Poza tem — na wniosek Magistratu komisja postanowiła przemianować następujące ulice o nieodpowiednich lub powtarzających się nazwach:

1) ul. Sikawską — na ul. Staro — Sikawską (ze względu na konieczność odróżnienia od istniejących już ulic Nowo — Sikawskiej i Mało — Sikawskiej; 2) ul. Chmielną na ul. Jęczmienną; 3) ul Białą (przy pl. Reymonta) na ul. Nad Jasienią; 4) ul. Keniga na ul. Lokatorską (zgodnie z prośbą Tow. „Lokator"); 5) ul. Grzybową (na Widzewie) na ul. Antoniewską; 6) ul. Piękną vel Nowo — Podgórną (przy ul. Dąbrowskiej) na ul. Nowo — Podgórną; 7) ul. Kazimierza (na Radogoszczu) na ul. Marji Piotrowiczowej (mieszkanka Radogoszcza, uczestniczka powstania 1863 r.); 8) ul. Zieloną (Bałuty) na ul. Zielną; 9) ul. Zimną (przy ul. Rzgowskiej) na ul. Leczniczą; 10) ul. Złotą (Rokicie) na ul. Przyszkole; 11) ul. Mostową (Rokicie) na ul. Wiadukt; 12) ul. Głuchą I (przy ul. Dąbrowskiej) na ul. Niższą; 13) ul. Głuchą II (przy ul. Dąbrowskiej) na ul. Wyższą; 14) ul. Ciemną (pomiędzy Miodową a Wrocławską) na ul. Mroczną; 15) ul. Ciemną (przy ul. Miodowej) na ul. Podwórzową.

Przemycany tytuń w taksówce

Jeden z kontrabandzistów został ujęty

Przed 10 dniami donosiliśmy o zatrzymaniu w Rozprzy łódzkiej taksówki nr. 206 ŁD. 80899, w której wieziono 420 kg. przemycanego tytoniu zagranicznego.

W chwili zatrzymania taksówki przez policję, zdążyli wtedy zbiec dwaj jej pasażerowie, między nimi zaś ten, który w Łodzi wynajmował taksówkę.

Energiczne dochodzenie łódzkich władz policyjnych doprowadziło do aresztowania głównego przywódcy przemytników niejakiego Józefa Florjańskiego, zamieszkałego w Łodzi przy ul. Dąbrowskiej 5.

W czasie badania policyjnego Florjański do winy się nie przyznał i zaprzeczał wszelkim stawianym mu zarzutom. Skonfrontowany jednak z szoferem Kazimierzem Olszewskim, u którego wynajął taksówkę do Radomska, rzekomo po odbiór manufaktury, został zdemaskowany.

Olszewski bowiem kategorycznie stwierdził, iż poznaje we Florjańskim tego osobnika, który wynajął go do Radomska i następnie zbiegł z Rozprzy z taksówki na widok policji.

Przemycany tytoń skonfiskowano i odesłano do dyspozycji Urzędu Celnego w Łodzi. Również i taksówkę, której właścicielem jest p. Bolesław Kozanecki w Łodzi zatrzymano, aż do czasu ostatecznego rozstrzygnięcia tej sprawy. (w)

Troski i uśmiechy

Powakacyjne kłopoty

Skończyły się wywczasy letnie i młodzież wraca tłumnie do miasta, gdyż za kilka dni już rozpocznie się nauka w szkołach. Należy przedewszystkiem zrobić przegląd wszystkich rzeczy potrzebnych, aby zawczasu je przygotować.

Tyle wydatków!

Okazuje się, że mundurek Kazika jest na nic, bo tak się chłopczysko przez wakacje „rozrosło", że mu rękawy dochodzą ledwie poza łokieć. Bronek nie ma butów, a Zosia zupełnie zdarła teczkę. Ale największy kłopot z podręcznikami. Bierze się spis książek potrzebnych i idzie się z kolegą za miasto, aby jeszcze korzystać nieco z dnia pogodnego. Tam, na trawie, pod drzewem, wielka narada:

— Arytmetyka Sierzputowskiego? — zdaje mi się, że u nas jest. Tylko pewnie stare wydanie. Przeniosą zadanie z jednej strony na drugą i już kupuj nową książkę. Wypisy polskie pożyczę od Władka.

Nowy Testament ten sam chyba, co w zeszłym roku. Przecież tego poprawić nie mogli. Jeszcze książka niemiecka, przyroda, geografja i historja. Rany boskie, ileż to pieniędzy trza będzie wybulić! No, jazda na Przejazd.

Tam, w antykwarniach ścisk nieopisany. W niektórych sklepach aż na ulicy kolejka stoi. Jedni sprzedają stare, zeszłoroczne książki, za które jednak w rzadkich tylko wypadkach można otrzymać jaką taką cenę, bo zawsze jest już „nowe wydanie", „poprawione„ i zmienione. Inni usiłują dobrać sobie potrzebne podręczniki, ale ci właśnie natrafiają zawsze na stare wydania. Ostatecznie, książki mieć trzeba, więc tranzakcja zazwyczaj dochodzi do skutku, pozostawiając płótno w kieszeni rodziców i wielką wyrwę w ich budżecie miesięcznym.

Odznaczenie majora Leroch-Orlota

Jak się dowiadujemy z kół wojskowych, Ministerstwo Spraw Wojskowych nadesłało niedawno majorowi Leroch-Orlotowi dowódcy I dyonu 10 pułku artyl. pol. wysoki i zaszczytny order jugosłowiański „Białego Orła" V kl. nadany Mu dekretem ze stycznia b. r. przez Króla Jugosławji Aleksandra I.

Wyróżnienie takie majora Orlota jest następstwem jego prac niepodległościowych z „Młodą Serbją" w Polskich Drużynach Strzeleckich przed wojną, oraz w okresie wojny w r. 1917 w czasie pobytu majora Orlota w Wiedniu z ramienia Legjonów.

Żywy kontakt łączy także z Jugosławją małżonkę majora Orlota znaną i cenioną śpiewaczkę operową p. Olecką, wyborną profesorkę śpiewu solowego, a to z jej **działalności artystycznej i pełnych sukcesu występów śpiewaczych w Belgradzie, Zagrzebiu, Lublanie i Osijeku.**

Order S. H. S. „Białego Orła" jest najstarszym i najwyższym odznaczeniem państwowym jugosłowiańskim po orderze „Kara Dżordzia", a przed orderem „Św. Sawy„ i „Medalem za Waleczność".

Odpowiada on mniej więcej naszemu „Virtuti Militari", a bywa nadawany tylko wyższym oficerom służby czynnej za wyjątkowe zasługi wojskowe, zwłaszcza za bojowe.

Major Orlot przeniesiony przed paru miesiącami na stanowisko Szefa Wydziału Biura Pers. M. S. Wojsk. wraca wkrótce do Łodzi, z którą wiążą go poza służbą Stosunki Kulturalne, artystyczne i społeczne.

ROZRYWKA i ODPOCZYNEK PO PRACY

TEATR ▫▫ KINO ▫▫ WIDOWISKA ▫▫ RADJO

TEATR MIEJSKI.

Występ sióstr Halama.

Jutro w niedzielę dn. 1 września o godz. 6.30 wieczorem odbędzie się w Teatrze Miejskim jedyny wieczór sióstr Halama.

Bilety w cenie od 1 zł. 50 gr. do nabycia w kwiaciarni p. Salwy ul. Moniuszki 2 od godz. 10 rano do 7 wiecz. bez przerwy.

TEATR LETNI W PARKU STASZICA.

Ostatnie dwa przedstawienia rewji.

Rewja „Kochajmy się" ukaże się na scenie teatru Letniego w Parku Staszica jeszcze tylko dziś i jutro, poczem nastąpi zamknięcie sezonu letniego..

Bilety do nabycia przy kasie teatru od g. 8 wiecz.

CAPITOL.

„SALAMBO".

Nieśmiertelne dzieło literatury francuskiej znowu ukazało się na srebrnym ekranie w postaci przeróbki filmowej. Zrealizowanie tak potężnego dzieła jakiem jest „Salambo" wymagało nieprzeciętnych zdolności reżyserskich, jak również pociągało za sobą olbrzymie koszta, których jednak nie ulękli się przedsiębiorczy potentaci srebrnego ekranu. Film, mieniący się prawdziwie wschodnim przepychem bajki z tysiąca i jednej nocy, o podłożu malującem wiernie dzieło wielkiego Flaubetta, który odtworzył miłość na jej wyżynach najszlachetniejszych, lecz także nienawiść śmiertelną jaką może wzniecić odepchnięta lub wzgardzona, Słynni artyści filmowi, piękna Jane de Balzac oraz Henri Baudin dali kreacje pełne wyrazu i siły, ukazując widzom swój wielki talent odtwórczy.

GRAND-KINO.

TY, TY MOJE MARZENIE.

Obrazy z Harrym Liedtke mają już swą ustaloną sławę i rozgłos. Kto chce spędzić kilka przyjemnych i pełnych beztroskiego humoru chwil na sam dźwięk tego nazwiska wie, iż życzeniu jego stanie się zadość. Harry Liedtke reprezentuje w królestwie X Muzy typ wesołego, ładnego, nieco sentymentalnego amanta, pełnego temperamentu ulubieńca płci pięknej. Z roli tej wywiązuje się sympatyczny Harry zawsze znakomicie, tak że i powyższy obraz nie stanowi wyjątku w regule: Lekka, pełna szampańskieyo humoru treść, znakomita gra, piękna bohaterka, cóż trzeba więcej, by film był udany? Powodzenie, jakim się ten obaz cieszy jest najzupełniej zasłużone.

LUNA.

„JARMARK MIŁOŚCI".

Film pod tytułem powyższym jest rzeczywistym arcydziełem i chlubą sztuki filmowej. Treść o niezwykłem napięciu dramatycznem a przytem niezwykle oryginalna w swem ujęciu i pozbawiona banalności wielu sentymentalno-uczuciowych obrazów porywa widza głębią tragedji rozgrywającej się przed jego oczyma, zaś reżyserja stanowi majstersztyk tej tak trudnej sztuki. Porywająca w swej szczerości i prawdzie odtwarzanej postaci Billie Dove ukazała nam jeszcze jedno odbicie swego wielkiego talentu, pomijając to, że swą nieprzeciętną, pełną subtelności i prawdziwego czaru urodą zdobywa z miejsca publiczność. Partner jej, Gilbert Roland, mało jeszcze znany amant filmowy rokuje wielką przyszłość dzięki swej męskiej, pełnej wyrazu, szlachetności i gestu urodzie, zaś słynny „czarny charakter" Noah Beery i tym razem pokazał swą wielką sztukę aktorską.

Ilustracja muzyczna b. dobra i ściśle dostosowana do akcji obrazu.

KINO SPÓŁDZIELNIA.

„Noc miłosna skazańca".

„Noc miłosna skazańca" zamknęła w sobie wszelkie cechy prawdziwego arcydzieła ekranowego: tak więc sama fabuła harmonizuje się swą literacką wartością z techniką reżyserską, a ta znowu z gry artystów wyciąga maksimum.

Scenarjusz tego arcydzieła opracowany został według wspaniałego dramatu Sophusa Michaelisa „Wesele podczas rewolucji". Na tle epoki wielkiej rewolucji francuskiej snuje się wymarzony fantazją wielkiego poety miłosny dramat młodego arystokraty Marka Linday'a, porywający i wzruszający widza potęgą swej dynamiki dramatycznej i silnem tragicznem napięciem. Na wizję zdobytych barykad epopeję grozy i okropności, na dnie krwi i brutalności pada piękna, a tragiczna miłość młodego oficera jak kwiat białej tuberozy, opuszczonej przez drżące ręce u stóp skrwawionej gilotyny...

Wrażenie tego potężnego rewolucyjnego dramatu podnosi kapitalna gra aktorów tej miary, jak Gösta Ekman, Diomira Jaccobini i Karina Bell. Ich wspólne wysiłki uzupełniają tak fantazję autora scenarjusza jak i inwencję reżysera, czyniąc z „Nocy miłosnej skazańca" czołowy film ostatniej wytwórczości.

CO USŁYSZYMY DZIŚ PRZEZ RADJO

FALA 1395 m.

31 sierpnia.

11.56 — Sygnał czasu i hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie.
12.05 — Koncert płyt gramofonowych.
12.50 — Wiadomości z PWK.
13.00 — Komunikaty: meteorologiczny i przygodne.
15.40 — Komunikat gospodarczy.
16.15 — „Kącik artystyczny LSG.". występ art. dram. p. Ireny Borowskiej.
16.30 — Koncert z płyt gramofonowych.
17.15 — Komunikaty przygodne.
17.25 — Odczyt z Poznania.
17.50 — Ostatnie nowiny z Wystawy.
18.00 — Słuchowisko dla dzieci: a) „O królewnie Marysi" Kornela Makuszyńskiego, b) „Boćki Nieuki" Wandy Tatarkiewicz i Benedykta Hertza.
19.00 — Rozmaitości.
19.25 — Komunikaty: rolniczy i meteorologiczny.
19.56 — Sygnał czasu.
20.00 — „Radjokronika", wygł. dr. M. Stępowski.
20.30 — Koncert wieczorny z Doliny Szwajcarskiej w wykonaniu orkiestry Filharmonji Warszawskiej.
22.00 — Komunikaty.
22.45 — Transmisja muzyki tanecznej z dancingu „Oaza".

KINO-TEATR „PALACE"

Dziś i dni następnych

Wspaniały arcy-film wytwórni francuskiej p. t.

SZATAŃSKA SYRENA

Potężny dramat erotyczny reżyserji mistrza realizatorów

Leonce'a Perret'a

W rolach głównych znakomity artysta

Iwan Petrowicz

oraz premjowana piękność

Claire de Lorez

Muzyka M. LIDAUERA

Na pierwszy seans codz. od godz. 4.30—6 po poł., w soboty i niedziele od 2—3 wszystkie miejsca po **50 gr. i 1 zł.**

Uwaga: ceny miejsc zniżone

HASŁO SPORTOWE

Kalendarzyk sportowy

Kalendarzyk sportowy na sobotę i niedzielę przedstawia się następująco:

SOBOTA:

Piłka nożna: Boisko przy ul. Wodnej godz. 14,30 .Turyści II — Hakoah II. Godz. 16,30 Turyści Ib — Hakoah I. Mistrzostwo klasy A. Boisko W.K.S.—u godz. 14,30. Hasmonea II — Pogoń II. Godz. 16,30 Pogoń I — Hasmonea I. Mistrzostwo klasy B. Boisko Ł.K.S. godz. 16,30 Kolejowy — Gentleman. Mistrzostwo klasy C. Boisko Geyera godz. 16,30. Kadimah — Słowacki. Zawody towarzyskie. Tenis: Pół finały turnieju w Helenowie.

NIEDZIELA.

Piłka nożna: Boisko W.K.S.—u Godz. 11—ta. W.K.S. — P.T.C. Mistrzostwo klasy A. Godz. 14,30. Ł.K.S. III — Widzew III. Mistrzostwo klasy C. Godz. 16,30 Czarni — Ł.K.S. Mistrzostwo Ligi. Boisko przy ul. Wodnej: Godz. 11 Kadimah — Gentleman. Zawody towarzyskie. Godz. 16,30 Tur — Concordja (Piotrków) Mistrzostwo klasy B. Boisko Geyera godz. 11—ta. Widz Man. — Geyer. Mistrzostwo klasy C. Tenis: Zakończenie turnieju w Helenowie.

PROWINCJA.

Zgierz: Niedziela godz. 14,30. Sokół II — Orkan II. Mistrzostwo klasy B. Godz. 16,30 Sokół I — Orkan I. Mistrzostwo klasy A.

Pabianice: Sobota :boisko Burzy godz. 16,30 Makkabi — Rudzki. Mistrzostwo klasy C. Niedziela godz. 16,30 Burza III — — Krusche Ender. Mistrzostwo klasy C. Godz. 11—ta. Sokół — Orlę. Mistrzostwo klasy B.

W KRAJU.

Warszawa: Niedziela: Mistrzostwo Ligi Polonja — Warszawianka. Mecz międzypaństwowy lekkoatletyczny Polska — Czechosłowacja.

Katowice: Mistrzostwo Ligi: IFC. — Legja. Mistrzostwa motocyklowe Polski.

Kraków: Mecz ligowy Garbarnia — Wisła. Robotnicze mistrzostwa lekkoatletyczne Polski.

Lwów: Mecz ligowy Pogoń — Cracovia.

Cieszyn: Mistrzostwo Ploski w waterpolo.

Slavia - Vienna

W środę odbyło się w Pradze spotkanie piłkarskie między Vienną i Slavią o przejście do finału Cup. Po b. zaciętej walce zwyciężyła Slavia 4:2 (0:0). W ten sposób w ostatecznej walce o Mittropa Cup zmierzy się Rapid wiedeński z Slavią praską.

Zwycięstwo Tildena

W Newarku Tilden pokonał znanego tenisistę Lota w pięciu setach. Według doniesień prasy zagranicznej Tilden znajduje się obecnie w doskonałej formie.

Skład Turystów I B na mecz z Hakoahem

Od wyniku dzisiejszego spotkania Turyści Ib — Hakoah o mistrzostwo klasy A uzależniony jest dalszy pobyt Hakoahu w klasie A. Dowiadujemy się, że drużyna Ib Turystów wystąpi w dniu dzisiejszym w następującym składzie: Wiese, Niewiadomski, Krüger, Trajdos, Szulc, Kowalski, Świętosławski, Chojnacki, Kubik St. Bałczewski, Stolarski.

Smutny dzień słomianego wdowca

Milutka brunetka okradła fryzjera

Zamieszkujący przy ul. Mokotowskiej w Warszawie fryzjer, Antoni Z., korzystając, że żona z dziećmi bawią na letnisku, udał się w Al. Ujazdowskie.

Tam wkrótce zawarł znajomość z jakąś milutką bruneteczką, którą zaprosił na herbatkę do swego mieszkania. Gdy rano Z. chciał iść do pracy poprosił przygodną znajomą do wyjścia. „Miłe" dziewczątko oświadczyło adoratorowi, że ani myśli tak wcześnie wstawać.

Wówczas Z., chcąc nastraszyć oporną towarzyszkę, zagroził jej, że idzie po policjanta. Po kilkunastu minutach gdy Z. powrócił, stwierdził z przerażeniem, że mimo zamkniętych drzwi, brunetka znikła jak kamfora, a wraz z nią wszystkie wiszące w szafie ubrania żony Z. — ogólnej wartości 500 zł.

Poszkodowany zameldował o powyższej przygodzie w policji. Jednocześnie Z. na własną rękę zaczął robić poszukiwania.

Przez 10 dni z rzędu wyprowadzony w pole fryzjer chodził w Al. Ujazdowskie. Wreszcie wczoraj słomiany wdowiec natknął się na złodziejkę. Wskazał ją policjantowi, który aresztował i odprowadził ją do 9-go komisarjatu.

Tam okazało się, że jest to Zofja Kamińska, nigdzie niemeldowana. W urzędzie śledczym stwierdzono, że była ona już trzy razy notowaną i raz karana za kradzież. Wszystkie skradzione rzeczy fryzjera Z., Kamińska zdołała już sprzedać. Nie zazdrościmy p. Z., którego żona wraca w tych dniach z letniska.

Uczmy się telefonować

Dyrekcja Telefonów Łódzkich P.A.S.T., przygotowując się do uruchomienia automatycznej centrali telefonicznej, urządza obecnie pokazy posługiwania się automatycznemi aparatami telefonicznemi.

Dyrekcja Telefonów dobrze robi, że zajęła się zawczasu nauczaniem publiczności obchodzenia się z nowemi aparatami, gdyż dzięki temu przejście na system automatyczny, które zawsze jest pewnego rodzaju bolączką, będzie mogło odbyć się możliwie pomyślnie i uniknie się błędów, które zwykle popełnia publiczność przez nieumiejętne manipulowanie aparatami, dopóki do tego nie nabierze należytej wprawy.

Z urządzanych pokazów przeto należy korzystać jak najszerzej, pamiętając o tem, że automatyczne łączenie winno być wykonywane ściśle podług przepisów, gdyż publiczność przez nakręcanie krążka numerowego przy aparacie sama kieruje bardzo precyzyjnemi mechanizmami centrali, a najmniejsza niedokładność w manipulowaniu aparatem wywołuje błędne działanie z mechanizmów i fałszywe połączenie.

Wszyscy więc powinni zawczasu zapoznać się z przepisami używania aparatów automatycznych, umieszczonemi w nowym spisie abonentów, i z żywą ich ilustracją — pokazami łączenia, odbywającemi się codziennie — z wyjątkiem świąt — w gmachu telefonów — w godzinach pomiędzy 9 a 21.

O ile nam wiadomo, uruchomienie nowej centrali zapewne nastąpi w październiku b. r.

Dodać należy, że Zarząd Telefonów przy rozsyłanym obecnie spisie abonentów dołącza bezpłatnie broszurkę ilustrowaną, która zapozna dokładnie abonentów z działalnością i systemem łączenia stacji automatycznej.

KINO „RESURSA"
ul. Kilińskiego Nr. 123

DZIŚ i DNI NASTĘPNYCH!

Wspaniały program — — — — — —
— — — — wytwórni **First National**

SZKARŁATNE RÓŻE
i
CZERWONE USTA

Dzieje szlagierowej piosenki o różach i całusach

W roli głównej
czarująca **Liana Haid**

Przygody jednej nocy w kawiarni, w dancingu, w domu, na wodzie i pod ziemią

Następny program — Następny program

CÓRKA PUŁKU

Początek seansów w dni powszednie o godz. — 5,20, 7, 15 i 9; w dni świąteczne — o godz. 3. 5, 7 i 9

DZIŚ OSTATNI DZIEŃ

sprzedaży reklamowej

Duży wybór **swetrów, pulowerów, trykotów, torebek, szali apaszek jedwabnych ze specjalnem ustępstwem.**

Koszule dzienne	od zł. 13.—
Krawaty	po Zł. 3.—
Kołnierze	po Zł. 1.50
Kapelusze męskie	po Zł. 13.50
Damskie płaszcze jedwabne nieprzemakalne	Zł. 48.—

A. Spodenkiewicz, Piotrkowska Nr. 150

CZY ZWIEDZIŁEŚ P.W.K.?

Poradnia Wenerologiczna
Lekarzy Specjalistów
ul. Zawadzka Nr. 1
Czynna od 8 rano do 9 wiecz. w niedziele i święta 9 — 2 pp. od 11 — 12 i 2 — 3 pp. przyjmuje kobieta lekarz
leczenie chorób **wenerycznych moczopłciowych i skórnych**
Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper
Konsultacje z neurologiem i urologiem
Gabinet Światło-Leczniczy
Kosmetyka lekarska
Oddzielna poczekalnia dla kobiet
223 **PORADA 3 zł.**

DR. HELLER
POWRÓCIŁ
Choroby skórne i wener.
ul. Nawrot 2. Tel. 79-89
Do 10 r. i 4—8 w. Dla pań specjalne godz. 3—5 po poł., w niedz. od 11—2 pp.
Dla niezamożnych **ceny lecznic** 224

Dr. WOŁKOWYSKI
Cegielniana 25. Tel. 26-37.
powrócił
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych 404
LECZENIE ŚWIATŁEM (lampą kwarcową). Badanie krwi i wydzielin.
Przyjmuje od godz. 8—2, i 6—9 pp.
w niedziele i święta 9—1
Dla pań od 5—6 oddzielna poczekalnia

Dr. med.
RÓŻANER
Dzielna 9, tel. 28-98
Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe.
Przyjmuje od 8—10 i od 5—8. Leczenie lampą kwarcową. Oddzielna poczekalnia dla pań. Dla pań od 3—5 pp. 190

Różne

Zygmunt Murawiecki urodz. 1890 zgubił dokumenty wojskowe wydane przez P.K.U. 11 p.p. w Będzinie

Wolne posady

Potrzebni pracowici robotnicy zgłaszać się fabryka mebli Gdańska 112 **Szulc** 370

Potrzebne uczenice do krawieczyzny Karola 20, m. 11 front 191

Zarząd Seminarjum Nauczycielskiego
Heleny Cholewickiej
Ul. Piotrkowska Nr. 120
zawiadamia, że zapisy nowowstępujących uczenic odbywają się codziennie między godz. 9—15-tą.
Dawne uczenice są również obowiązane zgłosić się do zapisu w wyżej wymienionych godzinach.
Początek roku szkolnego dnia 3 września, godz. 9 rano
Egzaminy odbędą się dnia 4-go i 5-go września godz. 9-ta rano
Zarząd Seminarjum

Rep. E. Nr. 1285 1929 r.

Ogłoszenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Brzezinach, Wacław Walter w Brzezinach zamieszkały, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dn. 5 września 1929 r. o godzinie 10 z rana w Brzezinach, przy ulicy Sienkiewicza 5, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Moszka-Wolfa Tuszyńskiego a mianowicie: meble ocenionych na zł 480

Brzeziny, dnia 2 sierpnia 1929 r.
KOMORNIK
w/z (—) **Koszelik**

Meble
na raty. Sypialnia dębowa stylowa, garderoby, szafy łóżka sprzedaje zamienia odświeża Stolarnia Ulica Warszawska 16. przy Napiórkowskiego. 180

DOM
z ogródkiem o 4-ch mieszkaniach po pokoju z kuchnią, 2 minuty od tramwaju do sprzedania, mieszkania wszystkie wolne. Wiadomość Szosa Zgierska 16.

SOLIDNE PANIE
do akwizycji wydawniczej na wysoką prowizję potrzebne. Zgłaszać się Piotrkowska 85
Łódzka Agencja Wydawnicza. 348

Rep. E. Nr. 1416 1418 i 1419, 1929 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Brzezinach Wacław Walter w Brzezinach zamieszkały, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że dnia 4 września 1929 r. o godzinie 10-ej z rana w Rewicy - Szlacheckiej, gm. Popien, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości, należących do Józefy Świderkowej, a mianowicie: inwentarza martwego i żywego ocenionych na złotych 1050.

Brzeziny, dnia 24 sierpnia 1929 r.
KOMORNIK
(—) **W.Koszelik**

Do akt Nr. 1423 1929 r.

Ogłoszenie

Komornik IX rewiru Sądu Grodzkiego w Łodzi, Zygmunt Makowski zam. w Łodzi, przy ul. Narutowicza 49 na zasadzie art. 1030 U.P.C. ogłasza, że w dniu 26 września 1929 r. od godziny 10-ej rano we wsi Sąsieczno, gm. Nowosolna odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Bolesława Zielińskiego i składających się z krowy, oszacowanej na sumę zł. 500.—

Łódź, dnia 24-go sierpnia 1929 r.
KOMORNIK
Z. Makowski

Rep. E. Nr. 851 1929 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Brzezinach Wacław Walter w Brzezinach zamieszkały na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że dn. 2 września 1929 r. o godz. 10-ej z rana w Brzezinach, przy ulicy Piłsudskiego Nr. 32, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości, należących do Stefana Jakubowskiego, a mianowicie: Motor ocenionych na zł. 600.

Brzeziny dnia 1929 r.
KOMORNIK
(—) **Koszelik**

Do akt. 1691 1929 r.
OGŁOSZENIE.
Komornik IX rewiru Sądu Grodzkiego w Łodzi, ZYGMUNT MAKOWSKI, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Narutowicza 49, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 26 września 1929 r. od godz. 10 rano we wsi Andrzejów gm. Nowosolna odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Ernestyny Suterowej i składających się z różnych rzeczy, oszacowanych na sumę zł. 730.
Łódź, dn. 29 sierpnia 1929 r.
Komornik (—) Z. MAKOWSKI.

Do akt. Nr. 1692 1929r.
OGŁOSZENIE.
Komornik IX rewiru Sądu Grodzkiego w Łodzi, ZYGMUNT MAKOWSKI, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Narutowicza 49, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 26 września 1929 r. od godz. 10 rano we wsi Andrzejów gm. Nowosolna odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Ernestyny Suterowej i składających się z różnych rzeczy, oszacowanych na sumę zł. 500.
Łódź, dn. 29 sierpnia 1929 r.
Komornik (—) Z. MAKOWSKI.

Do akt Nr. 1307 192 9r.
OGŁOSZENIE.
Komornik IX rewiru Sądu Grodzkiego w Łodzi, ZYGMUNT MAKOWSKI, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Narutowicza 49, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 13 września 1929 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Brzezińskiej Nr. 84, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Michała i Marji Szczygielskich, i składających się z maszyny do szycia i otomany, oszacowanych na sumę zł. 560.
Łódź, dn. 28 sierpnia 1929 r.
Komornik (—) Z. MAKOWSKI.

Do akt. Nr. 866 1929 r.
OGŁOSZENIE.
Komornik IX rewiru Sądu Grodzkiego w Łodzi, ZYGMUNT MAKOWSKI, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Narutowicza 49, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 13 września 1929 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Młynarskiej Nr. 41, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Helmuta Raczyńskiego i składających się z różnych rzeczy, domowych (mebli), oszacowanych na sumę zł. 770.
Łódź, dn. 28 sierpnia 1929 r.
Komornik (—) Z. MAKOWSKI.

Do akt. Nr. 713 1929 r.
OGŁOSZENIE.
Komornik IX rewiru Sądu Grodzkiego w Łodzi, ZYGMUNT MAKOWSKI, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Narutowicza 49, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 13 września 1929 r. od godz. 10 rano w Łodzi, w garażu przy ul. Al. Kościuszki Nr. 73, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Helmuta Raczyńskiego i składających się z limuzyny marki „Chevrolet", oszacowana na sumę zł. 2000.
Łódź, dn. 28 sierpnia 1929 r.
Komornik (—) Z. MAKOWSKI.

Do akt. 1806 1929 r.
OGŁOSZENIE.
Komornik IX rewiru Sądu Grodzkiego w Łodzi, ZYGMUNT MAKOWSKI, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Narutowicza 49, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 13 września 1929 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Brzezińskiej Nr. 84, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Michała i Marji Szczygielskich, i składających się z mebli, herbaty i mydła, oszacowanych na sumę zł. 1.140.
Łódź, dn. 28 sierpnia 1929 r.
Komornik (—) Z. MAKOWSKI.

CENY PRENUMERATY:

W Łodzi z niedzielnym dodatkiem ilustrowanym mies.	zł. 4.10
Zamiejscowa " " " " "	5.—
Zagraniczna " " " " "	8.—
Odnoszenie do domu " " " "	0.40

Prenumeratę można przerwać tylko 1 i 15 każdego miesiąca

Konto czekowe w P. K. O. Nr. 65,210

CENY OGŁOSZEŃ MIEJSCOWYCH:

Na I-ej stronie	50 gr.	za wiersz	milimetr.	1 łam	(strona 4 łamy)		
W tekście	40 "	"	"	1 "	"	4 "	
Za tekstem	30 "	"	"	1 "	"	4 "	
Nekrologi	30 "	"	"	1 "	"	4 "	
Zwyczajne	10 "	"	"	1 "	"	„(10 łamów)	

Drobne 10 gr., poszukiwanie pracy 5 gr. za wyraz. Najmniejsze ogłoszenie 50 gr. Ogłoszenia nadesłane po godz. 7 wiecz. 30 proc. drożej. Ogłoszenia w czerwonym kolorze 30 procent drożej. Ogłoszenia akcydensowe 30 procent drożej.

Ogłoszenia firm zamiejscowych, chociażby posiadających filję w Łodzi, a centrale gdzieindziej, o 50 proc. drożej od cen miejscowych. Firmy zagraniczne o 100 procent drożej. Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia. Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.

Artykuły, nadesłane bez oznaczenia honorarjum, uważa się za bezpłatne.

Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Wydawca: Towarzystwo Rzemieślnicze „Resursa" w Łodzi. Odbito w drukarni własnej, Piotrkowska 15. Redaktor odpowiedzialny: **Adam Zuczkiewicz**